

GŁOS

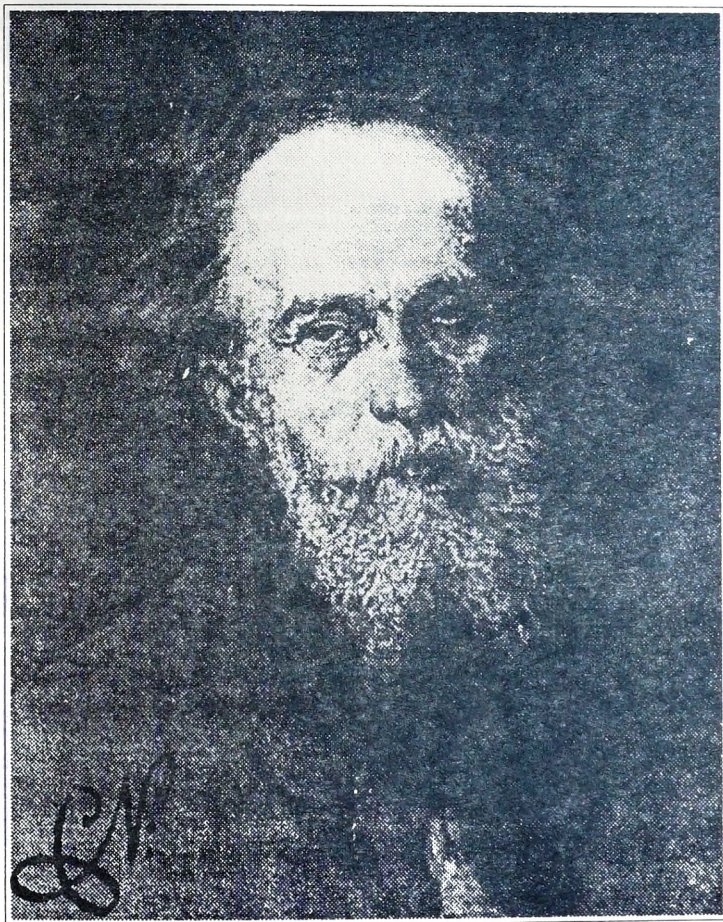


NAUCZYCIELA

ROK VIII/NR 1

ISSN 1042 3745

ZIMA 1993



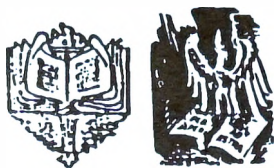
CYPRIAN KAMIL NORWID
1821 — 1883



140 Greenpoint Ave, Brooklyn NY 11222
poniedziałek - piątek 9 -19, sobota 9 -15
Tel.: (718) 383-6268



Chestnut St. Union NJ 07083
poniedziałek - piątek 12 -19, sobota 9
Tel.: (201) 688-659



GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 W. Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (312) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓŁKOWSKA
JANINA IGIELSKA
DANUTA SCHNEIDER

PRENUMERATA:
\$15.00 — osoby indywidualne
\$20.00 — organizacje, instytucje, szkoły.
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commislon on Education
Cena za egzemplarz pojedynczy — \$4.00

UWAGA: Prenumeraty i materiały
ze stanów wschodnich prosimy wysyłać na adres:
JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055
Tel.: (201) 773-7876

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania
nadesłanych materiałów według własnego uznania.

Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING, INC.
1924 North 7th Street
Sheboygan, WI 53081
414-458-9987

W NUMERZE:

Redakcyjne refleksje	2
Listy do redakcji	4
Wiadomości kulturalno-oświatowe	6
Nowe Szkoły	7
J. Igielska — Szkolny jubileusz	7
Historia Szkoły Św. Maksymiliana Kolbe W Riverhead, NY	8
W. Mroczek-Kamińska — Nie zapominajcie o nas w dalekim świecie	12
D. Schneider — Cyprian Kamil Norwid	13
A. Janta — Enigrant	18
Ks. Franciszek Wołoszyk — Cyprian Norwid, myśliciel, poeta, malarz	19
I. Wasiak — List poetycki do Johna Browna	26
C. Norwid — Do obywatela Johna Browna	28
C. Norwid — John Brown	29
PROZA NORWIDA	
Myśli o Polsce i Polakach	30
Aforyzmy	33
Emancypacja kobiet	34
Czarne kwiaty	35
WIERSZE NORWIDA	
Posąg i obuwie	36
Język ojczysty	36
Czułość	36
Bajka	36
Zdrowy sąd	36
Modlitwa	37
Moja ojczyzna	37
Moja piosnka (I)	38
Moja piosnka (II)	38
W Weronie	39
Piękno	39
"Ruszał z Bogiem"	39
Bema Pamięci Żalobny Rapsod	40
Dziecię i krzyż	41
Co począć	42
Fortepian Szopena	43
Co słyszać?	44
Bibliografia	45
Wiadomości wydawnicze	46

*Czytelnikom, Korespondentom,
Sympatykom i Sponsorom ślemy
serdeczne, wiosenne pozdrowienia i
życzymy smacznego święconego oraz
jak najmielszych Świąt Wielkiej Nocy.*

REDAKCJA

REDAKCYJNE REFLEKSJE

Rozpoczynając ósmy rok wydawania GŁOSU NAUCZYCIELA kontynuujemy serię sylwetek poetów i pisarzy polskich. Tym razem naszym "bohaterem" jest Cyprian Kamil Norwid, poeta, pisarz, myśliciel, rysownik, malarz, rzeźbiarz, niesłusznie pomijany przez wiele lat w podręcznikach i programach szkolnych.

Cytując Mariana Dobrosielskiego (wstęp do MYŚLI O POLSCE I POLAKACH Cypriana Kamila Norwida):

"Aż dziw bierze (a może po głębszym zastanowieniu i nie) że już w okresie Polski Ludowej znaleźć się mogli ludzie, którzy dążyli do wyeliminowania Norwida z krwiobiegu myśli i tradycji polskiej. Jak mogli wypisywać takie bzdury, że "bliższe obcowanie z Norwidem

działa uwsteczniająco na wyobraźnię", nazywać go "reakcyjnym romantykiem". Byli na szczęście inni, a wśród nich na pierwszym miejscu wymienić należy Juliusza W. Gomulickiego, którzy przyczynili się do opublikowania pełnego dzieła poety i właściwej oceny jego twórczości.

Ten najoryginalniejszy, najgłębiej polski, równocześnie najbardziej samotny i nieszczęśliwy spośród wszystkich poetów polskich, zasłużył, jak rzadko kto, nie tylko na podziw i wdzięczność Polaków, lecz przede wszystkim na to, by po wsze czasy czytali, rozumieli i uczyli się od niego".

Norwid, podobnie jak Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, spędził większość swojego dorosłego życia na emigracji. Jego twórczość jest na wskroś polska, przepełniona tęsknotą "do kraju tego gdzie kruszynę chleba podnoszą z

ziemi przez uszanowanie dla darów nieba...".

W wyborze utworów Norwida kierowałyśmy się zasadą przydatności tekstów w polskich szkołach sobotnich. Dlatego też znajdują się tu wiersze i proza, które można użyć zarówno na lekcjach w klasach, jak i do recytacji i inscenizacji w konkursach recytatorskich i inscenizacjach szkolnych. Staraliśmy się dobierać teksty o różnym stopniu trudności, aby je można wykorzystać na różnych poziomach nauki języka polskiego.

Interesującą analizę utworów Norwida "John Brown" i "Do obywatela Johna Browna" proponuje Izabela Wasiak w artykule "List poetycki do Johna Browna", który drukujemy z POLONISTYKI wydawanej w Polsce. Tematyka utworów poświęconych Johnowi Brownowi może przybliżyć uczniom postać Norwida, choćby ze względu na to, że wydarzenia, które spowodowały napisanie wierszy, miały miejsce w Ameryce. Dodatkowe informacje o Johnie Brownie i jego działalności uczniowie mogą znaleźć w amerykańskich encyklopediach. Artykuł Izabeli Wasiak może służyć nauczycielowi jako wzór do analizy utworów Norwida.

Serdeczne jubileuszowe gratulacje przesyłamy Polskiej szkole Im. Maksymiliana Kolbego w Riverhead w stanie Nowy Jork z okazji dwudziestolecia jej pracy. Życzymy dalszych sukcesów!

Gratulacje i życzenia z okazji osiągnięć w pracy pedagogicznej składamy p. Annie Kwiatek z Krakowa, znanej wielu nauczycielom z pobytu w Stanach Zjednoczonych i listów w rubryce LISTY DO REDAKCJI, z okazji awansu na stanowisko wicedyrektora szkoły, w której uczy. W swojej szkole p. Anna z powodzeniem

wykorzystuje amerykańskie doświadczenia: ostatnio pracowała nad przygotowaniem Jasełek wzorując się na przedstawieniach tego typu w Stanach Zjednoczonych.

Otrzymujemy dużo listów, komunikatów, życzeń, pozdrowień i nawet podziękowań za naszą pracę. Nie jesteśmy w stanie odpowiadać na nie osobiście, niemniej WSZYSTKIM za nie pięknie dziękujemy!

Na początku nowego roku 1993 spotkała nas miła niespodzianka: \$500.00 na fundusz wydawniczy GŁOSU od Pekao Trading Corporation. Panu Andrzejowi Dachmanowi, wicedyrektorowi tej instytucji w Chicago składamy specjalne podziękowania. Pekao nie tylko wspiera nasz kwartalnik od samego początku poprzez umieszczanie ogłoszeń, ale od czasu do czasu wzbogaca naszą kasę hojnym podarunkiem. Dzięki temu jesteśmy w stanie wysłać darmo GŁOS do nowych szkół w Stanach Zjednoczonych, do bibliotek polskich i polonijnych oraz do nauczycieli, których nie stać na płatną prenumeratę.

Przypominamy Czytelnikom o odnowieniu prenumeraty na rok 1993. Cena: \$15.00 rocznie osoby indywidualne; \$20.00 — instytucje i organizacje; prenumerata poza granicami Stanów Zjednoczonych — \$20.00. Okazowe egzemplarze GŁOSU wysyłamy darmo.

Wszelkie ofiary na fundusz wydawniczy można odliczać od podatku federalnego. Czeki prosimy wystawiać na: GŁOS NAUCZYCIELA.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Pani Redaktor!

Serdecznie dziękuję za trzy numery Głosu Nauczyciela, R. VII 1-3, 1992. Są znakomite!

Czytelników GN zainteresuje zapewne szczyecińskie spotkanie w dniach 24 - 25 października 1992 roku członków Związku Polaków w Niemczech z Rodakami z polskich ziem zachodnich i północnych, zorganizowane przez Związek Polaków w Niemczech Oddział w Berlinie oraz przez Zachodniopomorski Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" z okazji 70-lecia Związku Polaków. Z Berlina przybyły trzy duże autokary z uczestnikami spotkania. Spotkanie rozpoczęło się uroczystą mszą św. w Katedrze św. Jakuba, odprawioną w koncelebrze przez ordynariusza Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, ks. arcybiskupa Przykuckiego. Kaznodzieja podkreślił zasługi Związku dla ratowania polskości w Niemczech, uczcił pamięć zasłużonego, długoletniego prezesa Związku, ks. dra Bolesława Domańskiego, zmarłego w kwietniu 1939 r. Wyraził przekonanie, że dorobek ideowy Związku, zawarty w *"Prawdach Polaków"* jest w stanie dopomagać w obecnym czasie w podejmowanych reformach w naszej Ojczyźnie i Narodzie.

"Prawdy Polaków" zostały ogłoszone uroczystie przez naczelnego kierownika Związku Polaków w Niemczech, dra Jana Kaczmarka podczas wielkiego Kongresu Polaków w Berlinie, w największej sali teatralnej Berlina, dnia 6 marca 1938 r. w obecności pięciu tysięcy delegatów z całych Niemiec. Oto *"Prawdy Polaków"*:

Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami!

Prawda druga: Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!

Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem!

Prawda czwarta: Co dzień Polak Narodowi służy!

Prawda piąta: Polska Matką naszą, o Matce nie wolno mówić źle!

Dr J. Kaczmarek mówił dalej: *"Prawdy nasze nie z rozumu mędrców wielkich się wywodzą, ale z najprostszych serc Ludu Polskiego wydobyte są. Prawdy te zatem dla serc polskich są! I dziś stąd z Kongresu Polaków w Niemczech "Prawdy" te do wszystkich serc polskich w świecie posyłamy. W maju bieżącego roku odbędzie się w dalekim Chicago wielki Kongres Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rodakom naszym w Ameryce na Kongres ich "Prawdy Polaków" wraz z pozdrowieniem braterskim dziś uroczystie z Kongresu naszego posyłamy na znak jedności wszystkich braci w Narodzie Polskim."*

Na tym samym Kongresie uchwalono wybudować w Zakrzewie, siedzibie ks. patrona, kaplicę Matki Boskiej Radosnej, Opiekunki Polaków w Niemczech, jako wotum dziękczynne za 15-lecie Związku Polaków. Poprzez szerzenie kultu Matki Boskiej Radosnej ks. patron, dr Bolesław Domański usiłował rozbudzać wśród Rodaków radość z bycia Polakiem i chrześcijaninem. Uchwała Kongresu długo nie mogła być spełniona: wybuchła wojna, nastały trudne lata powojenne. Dopiero w 1989 przy skrzyżowaniu dróg w Zakrzewie stanęła kaplica Matki Boskiej Radosnej. W tym samym roku 21 kwietnia, w pięćdziesiątą rocznicę śmierci ks. patrona, odbyła się piękna uroczystość poświęcenia kaplicy. Dziś przechodnie stają, przejeżdżni zatrzymują się na chwilę modlitwy i zadumy.

Przypominam te kartki z historii, by idee *"Prawd Polaków"* mogły owocować we wszystkich skupiskach Rodaków tak w świecie, jak i w Ojczyźnie.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy uszanowania.

Władysław Brzeziński
Kołobrzeg, Polska
6 listopada 1992

FONDAZIONE GIOVANNI PAOLO II

ISTITUTO POLACCO DI CULTURA CRISTIANA

VIA DI PORTA ANGELICA, 63 - 00193 ROMA - TEL.-FAX (06) 68 61 844

KOMUNIKAT PRASOWY

UNIwersytet Letni Kultury Polskiej – Rzym 1993

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 21 czerwca do 10 lipca 1993 r. w Domu Polskim Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej.

Program: historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, analiza życia społeczno-religijnego polskiego społeczeństwa, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, panorama Polonii świata.

Wykłady w języku polskim i angielskim.

Studenci mogą uzyskać 5 punktów /credits/.

Przewidywana jest audyencja u Ojca Świętego, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 850 dolarów USA (studenci 700 dolarów); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 dolarów USA lub równowartość w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 31 marca 1993 wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na jeden z podanych adresów:

THE KOŚCIUSZKO FOUNDATION
15 East 65th Street
New York, NY 10021-6595
U.S.A.
tel. 212/734-2130

POLSKI INSTYTUT KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
Via di Porta Angelica 63
00193 Roma
Italia
tel./fax 39/6/ 6861844

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.

Współpraca między szkołami

W listopadzie w Szkole Podstawowej nr 22 im. mjr. H. Sucharskiego w Krakowie gościła na stażu nauczycielskim Pani Gertruda Grave, Dyrektorka Szkoły Polskiej z Łotwy z miejscowości Daugavpils. Miała Ona możliwość hospitacji lekcji z matematyki w klasach IV, religii, języka francuskiego i języka polskiego. Zorientowała się również w działalności 49 Błękitnego Szczepu Związku Harcerstwa Polskiego, a także w działalności dwóch klas wyrównawczych dla uczniów z zaburzeniami. Panią Grave interesowała współpraca Szkoły z innymi placówkami oraz pomoc dla uczniów i ich rodzin.

Nasz Gość uczestniczył w Świącie Niepodległości na terenie naszej Szkoły.

Swój pobyt w liście do Dyrekcji Szkoły Pani Gertruda ocenia bardzo wysoko. *...Dzięki Wam miałam wyjątkową możliwość praktykowania w polskiej szkole i obserwowania dużo lekcji...*

Ze swojej strony podarowałam Pani Dyrektor wiele materiałów o Polsce, poinformowałam o działalności Polskich Szkół w USA, Kanadzie i Wielkiej Brytanii. Głos Nauczyciela okazał się tutaj bardzo pomocny. Podałam adres i kontakt. Może napisze do **REDAKCJI**.

Krótką informacją o szkole z Łotwy:

Szkoła liczy 140 uczniów, 7 nauczycieli z Polski i 7 miejscowych. Prowadzi 3 klasy pierwsze, 2 drugie i po jednej trzeciej i czwartej. Posiada swoją bibliotekę. Siedzibą Szkoły jest jedno piętro w budynku przy ul. Warszawskiej 2. Korzystają w działalności dydaktycznej z podręczników polskich, jest to jednak bardzo duży kłopot, gdyż mała ilość egzemplarzy nie pozwala właściwie ich wykorzystać. W dniach 16-18 października Szkoła zorganizowała Dni Oświaty Polskiej.

Anna Kwiatek
Kraków, grudzień 1992

Wiadomości kulturalno-oświatowe

Dnia 22 listopada 1992 roku odbyło się Walne Zebranie Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, z siedzibą w Chicago, na którym został wybrany nowy zarząd na następne dwa lata.

Skład nowego zarządu: Prezes: Janusz Boksa; I wiceprezes: Barbara Kozłowska; II wiceprezes: Urszula Kraśniewska; III wiceprezes: Jolanta Giedroń; sekretarz korespondencyjny: Betty Uzarowicz; sekretarz protokołowy: Aldona Gancarz; skarbnik: Halina Jabłońska; kolporter: Jadwiga Włodarska.

Członkowie Zarządu: Danuta Kaczmarczyk, Mieczysław Pazdro, Dorota Pilecka, Jolanta Skoczylas, Apolonia Śmigielska, Jolanta Tatar, Helena Ziółkowska.

Komitet Gospodarczy: Przewodniczący: Mieczysław Pazdro; członkowie: Teresa Berdychowska, Urszula Lachman, Krystyna Pokorny, Krystyna Sznajder.

Sąd Koleżeński: Przewodnicząca: Stanisława Zielińska; członkowie: Józef Cieślukiewicz, Helena Danielska, Józef Gaca.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: Ryszard Łysakowski; członkowie: Jan Cygan, Elżbieta Poremba; zastępcy członków: Krystyna Łabno, Krystyna Pokorny.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

Z żalem informujemy czytelników o śmierci mgr Haliny Bonikowskiej, długoletniej nauczycielki języka polskiego w gimnazjum Polskiej Szkoły Sobotniej im. Tadeusza Kościuszki w Chicago. Pani Halina była autorką kilku książek oraz podręcznika WYPISY Z LITERATURY DLA KLASY VIII.

Ostatnie lata spędziła na Florydzie, ale utrzymywała z nami stały kontakt listowny. Napisała też kilka artykułów dla GŁOSU NAUCZYCIELA.

Zmarła 3 grudnia 1992 przeżywszy lat 67. Została pochowana na cmentarzu w Milwaukee, Wisconsin.

Cześć Jej pamięci.

Nowe Szkoły

Polska Szkoła Holy Rosary Parish w Baltimore, Maryland

Od naszej prenumeratorki, p. Radomiry Sawaryn otrzymaliśmy wiadomość o istnieniu szkoły języka polskiego przy parafii Holy Rosary w Baltimore, Maryland.

Kierownikiem szkoły jest ks. Franciszek Okroy. W skład grona nauczycielskiego oprócz księdza wchodzi Maria Mirowska i Radomira Sawaryn. Szkoła istnieje od czterech lat. W roku 1991/92 uczęszczało do szkoły 30 dzieci. Nauka odbywała się na trzech poziomach. Szkoła korzysta z sal szkoły parafialnej. Dzieci nie płacą za naukę.

Adres szkoły:

Holy Rosary Parish
408 South Chester Street
Baltimore MD 21231

Polska Szkoła w Indian Orchard, Mass.

Otrzymaliśmy miły list od p. Edwarda Dobek z Chicopee, Massachusetts, za który serdecznie dziękujemy. Pan Dobek informuje nas między innymi o istnieniu polskiej szkoły w Indian Orchard, Mass., przy parafii Immaculate Conception. Kierownikiem i opiekunem szkoły jest ks. Stefan Niemczyk. Podajemy adres nowej szkoły:

Ks. Stefan Niemczyk
Immaculate Conception Rectory
25 Parker Street
Indian Orchard, Mass. 01151

Cieszymy się, że wzrasta zainteresowanie nauką języka polskiego. Nauczycielom, rodzicom i działaczom oświatowym życzymy wytrwałości w pracy, a młodzieży jak najlepszych wyników w nauce.

SZKOLNY JUBILEUSZ

Dnia 6 czerwca 1992 roku jubileusz 20-lecia obchodziła Polska Szkoła im. Św. Maksymiliana Kolbego w Riverhead, New York. Uroczystość ta była doskonale zorganizowana i przygotowana staraniem kierowniczkii Feliksy Sawickiej. Honorowymi gośćmi bankietu byli: ks. biskup Alfred Markiewicz, prałat parafii św. Izydora, ks. Jan Mirecki oraz dwaj wikariusze, ks. Michał Wodział i ks. Paweł Mijas; kierownictwo szkoły; przedstawiciele Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce - prezes Jan Woźniak i wiceprezes wykonawczy Janina Igielska; wicekonsul Rzeczypospolitej Polskiej - A. Bedman z małżonką; naczelny redaktor "Nowego Dziennika", Bolesław Wierzbiański.

O wielkim zainteresowaniu polskim szkolnictwem doksztalającym na terenie Riverhead świadczyła liczba gości uczestniczących w bankiecie. Sala główna Polskiego Domu wypełniona była po brzegi.

Urozmaicheniem programu były występy uczniów: teatr kukiełek, tańce i śpiew. Absolwentki szkoły otrzymały dyplomy, które wręczyła im Janina Igielska - wiceprezes Centrali.

W części oficjalnej zabierali głos goście honorowi, wyrażając uznanie za pracę oświatowo-wychowawczą, prowadzoną często w trudnych warunkach, gratulując zespołowi nauczycielskiemu i rodzicom oraz życząc wytrwałości w dalszym działaniu dla dobra Polonii.

Janina Igielska



HISTORIA SZKOŁY ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA KOLBEGO W RIVERHEAD, NEW YORK

Marzeniem Polonii w Riverhead i okolic było utrzymanie języka polskiego i kultury polskiej w sercach i umysłach naszych dzieci. Pragnienia kilku pokoleń zostały spełnione w pierwszą rocznicę beatyfikacji Błogosławionego Maksymiliana M. Kolbego. Dzięki pomocy śp. Juliana Wendy, ówczesnego proboszcza parafii św. Izydora w

Riverhead, New York oraz staraniom Komitetu Rodzicielskiego, w dniu 15 października 1972 roku Centrala Polskich Szkół w Ameryce zaakceptowała założenie Polskiej Szkoły.

Kierownictwo Szkoły powierzono nauczycielce Feliksie Sawickiej, która z dużym poświęceniem i oddaniem prowadzi szkołę do dziś.

W pierwszym roku do szkoły zapisało się 105 uczniów, uczęszczało 93, w tym 48 dzieci i 45 dorosłych. Uczyło 6 nauczycieli: 3 księży i 3 osoby świeckie. Utworzono 3 klasy dzieci i 4 klasy dorosłych.

Od pierwszego dnia, po dzień dzisiejszy w każdą sobotę (z wyjątkiem sobót świątecznych) uczymy dzieci i młodzież w wieku od 4 do 18 lat: języka polskiego, historii, geografii, śpiewu i tańca, starając się podtrzymać tradycje i zwyczaje polskie.

15 listopada 1975 roku odbyła się uroczystość Poświęcenia Sztandaru Szkoły, na którym widnieje portret Św. Maksymiliana Kolbego, naszego patrona. Chrzestnym ojcem sztandaru został pan Franciszek Gajowniczek, były więzień Oświęcimia, za którego ks. Maksymilian Kolbe oddał życie. W tym czasie pan



Uroczystość 20-lecia
Szkoły im. Św. M. Kolbe



20-lecie Szkoły



Janina Igielska wręcza dyplomy Eugenii Jalbzykowskiej i Ewie Gzelli. 6 czerwca 1992.



Eugenia Jalbrykowska — 6 czerwca 1992 — Jan Woźniak, prezes Centrali gratuluje Ewie Gzelli

Gajowniczek przebywał z wizytą w Stanach Zjednoczonych.

W 1976 roku z okazji 200-lecia Konstytucji Stanów Zjednoczonych uczniowie, nauczyciele i rodzice w strojach ludowych, maszerując pod sztandarem szkoły, zajęli pierwsze miejsca w defiladzie w Riverhead, za co otrzymali nagrodę w postaci pucharu.

W dniach od 8 do 17 października 1982 roku reprezentacja szkoły odbyła pielgrzymkę do Rzymu na kanonizację Św. Maksymiliana Kolbego. Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił wówczas nasz sztandar po raz drugi.

Dziesiątą rocznicę istnienia szkoły obchodziliśmy uroczystie 24 listopada 1982 roku. Organizatorami jubileuszu byli rodzice: M. Hololub, B. Dietz, J. Stasiukiewicz, rodzina Wilińskich i inni.

Od pierwszego roku istnienia szkoła nie otrzymuje żadnych dotacji utrzymując się samodzielnie przy pomocy Komitetu Rodzicielskiego, uczniów, nauczycieli i przyjaciół szkoły. Szkoła urządza tradycyjne imprezy jak: Jasełka i Oplątek w okresie Świąt Bożego Narodzenia, prowadzi

sprzedaż kartek bożonarodzeniowych, wielkanocnych i innych oraz dekoracji wielkanocnych jak pisanki, baranki, babki, mazurki, koszyczki itp.

W pierwszą sobotę po Wielkanocy odbywa się u nas Święcone dla dzieci, rodziców i znajomych w budynku szkolnym. Szkoła urządza też akademie z okazji Trzeciego Maja i wystawy, jak też wycieczki krajoznawcze po Stanach Zjednoczonych. Każdego roku w drugą niedzielę maja na "Dzień Matki" szkoła uczestniczy w uroczystości Dnia Polskich Szkół w Ameryce, odbywającego się w Amerykańskiej Częstochowie, w Doylestown, Pa., przedstawiając specjalnie przygotowany program. Kilka razy w przeszłości, a ostatnio w 1990 roku szkoła otrzymała specjalne gratulacje za inscenizację piosenki "Harcerski mundur".

W ostatnią sobotę maja dzieci koronują figurę matki Bożej w Villa Immaculata w Riverhead (tradycyjnie koronacji dokonuje dziecko, które tego roku przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej). Uroczyste zakończenie roku i rozdanie świadectw odbywa się na początku czerwca. W trzecią sobotę i niedzielę sierpnia szkoła bierze udział w



Siedzą od lewej: Felicja Yastrzemska, Wiesława Mroczek-Kamińska, Feliksa Sawicka.

Stoją od lewej: Ewa Gzella, Eugenia Jajbrzykowska, Marzena Sowińska, Sylwia Olszewska, Elżbieta Gzella.



Grono pedagogiczne i uczniowie Polskiej Szkoły im. Św. M. Kolbe, Riverhead, Long Island, New York — 14 marca 1992.

wystęпах i sprzedaje polskie wyroby na stoisku Festiwalu Polskiego Miasta organizowanego przez Polish Town Civic Association. Organizacja ta doraźnie wspiera naszą szkołę. Na początku września rozpoczynamy rok szkolny mszą św. w kościele św. Izydora, a w pierwszą niedzielę października maszerujemy w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku.

W przeciągu 20 lat uczęszczało do szkoły 576 uczniów, wykładało 47 nauczycieli, opiekowało się szkołą 3-ch księży proboszczów, współpracowało 5 siostr przełożonych ze szkoły św. Izydora, ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu.

W bieżącym roku mamy 6 klas, uczęszcza 42 uczniów, uczy 6-ciu nauczycieli. Po raz pierwszy 2 uczennice klasy IX otrzymały dyplomy małej matury według dawnych polskich szkolnych tradycji.

Szczególne uznanie należy się tym rodzicom, którzy niezmordowanie zachęcają swoje dzieci, aby uczęszczały do szkoły, i pomagają im w nauce języka polskiego.

**Tekst z pamiętnika 20-lecia
Polskiej Szkoły im. św. M. Kolbego
w Riverhead, New York**

NIE ZAPOMINAJCIE O NAS W DALEKIM ŚWIECIE

Polska Szkoła Świętego Maksymiliana Kolbego przy parafii Św. Izydora w Riverhead, New York, obchodziła 14 marca 1992 swoje dwudziestolecie.

I oto mamy następną uroczystość - dwie uczennice: Ewa Gzella i Eugenia Jałbrzykowska ukończyły średnią szkołę amerykańską, robiąc jednocześnie małą maturę (kończąc dziewiątą klasę) w Polskiej Szkole.

Oficjalne pożegnanie z wręczeniem dyplomów odbyło się 6 czerwca 1992 roku.

Grono nauczycielskie pod przewodnictwem kierowniczk, Pani Feliksy Sawickiej, postanowiło zorganizować specjalny dzień pożegnania uczennic w szkole, który powinien przejść do tradycji. Obydwie absolwentki dostały się na studia: Eugenia Jałbrzykowska na Uniwersytet Św. Jana w Nowym Jorku na wydział farmacji; Ewa Gzella została przyjęta na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, w Polsce, na wydział pedagogiki.

W dniu odlotu Ewy Gzelli do Krakowa, zaproszono - niczego nie spodziewające się dziewczęta - na dużą przerwę do szkoły.

Czekały tam już na nie białe-czerwone kwiaty, torty z napisami: "Szczęść Boże Ewa" i "Szczęść Boże Genia", albumy ze zdjęciami z

uroczystości dwudziestolecia szkoły z dedykacją "Nie zapomnijcie o nas w dalekim świecie", ale przede wszystkim czekaliśmy my - koleżanki i koledzy, grono nauczycielskie i ci rodzice, którym czas na to pozwolił.

Były zapewnienia o dozgonnej przyjaźni i pamięci, śmiech i łzy, bo niejeden z nas wycierał oczy, wcale się tego nie wstydząc.

Warto dodać, że Eugenia Jałbrzykowska uczęszczała do polskiej szkoły w Riverhead trzynaste lat! Nie, to nie pomyłka. Według naszego systemu dzieci w przedszkolu, w I i II klasie pozostają po dwa lata. Nasza Gieniuchna pracowała wytrwale, aż skończyła dziewiątą klasę z bardzo dobrym wynikiem.

Ewa Gzella "karierę" szkolną rozpoczęła w Brooklynie, New York, pilnie ucząc się tam przez lat siedem, a klasy siódmą, ósmą i dziewiątą zaliczyła w Riverhead - również z bardzo dobrym wynikiem.

**Wiesława Mroczek-Kamińska
Nauczycielka i Wychowawczyni
Klasy Dziewiątej
Polskiej Szkoły im. św. M. Kolbego w
Riverhead, New York**

CYPRIAN KAMIL NORWID

1821 - 1883

*"Bo piękno na to jest, by zachwyciło do pracy -
- praca, by się zmartwychwstało."*

C. K. Norwid **Promethidion**

Cyprian Kamil Norwid, poeta - myśliciel, rysownik, malarz, rzeźbiarz. Żył przez większą część swojego życia na emigracji i tam zmarł. Żył i tworzył na przełomie dwóch epok romantyzmu i pozytywizmu, kiedy to twórczość literacka była opanowana przez poetów Wielkiej Emigracji: Adama

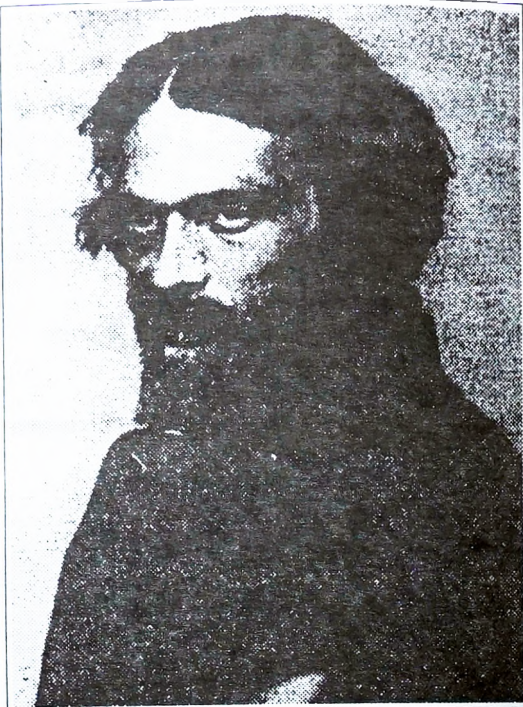


Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Norwid, młodszy od sławnej trójki, poznał ich, podziwiał, a z Zygmuntem Krasińskim, od którego był młodszy o 9 lat, przyjaźnił się przez długi okres czasu.

Twórczość Norwida nie była doceniana przez współczesnych za jego życia. Być może dlatego, że nie należał do poetów łatwych. Jego niezwykle pomysły, idee i oryginalny styl pisania nie zawsze były rozumiane i łatwo przyjmowane przez krytyków i czytelników. Wiele utworów Norwida zaginęło bezpowrotnie, ponieważ wydawcy, którym Norwid przysyłał swoje prace nie byli zainteresowani ich publikowaniem. Dopiero pod koniec wieku 19 Zenon Przesmycki (pseudonim Miriam) przypadkowo znalazł posiadacza wierszy Norwida i zaczął drukować poszczególne utwory w różnych pismach w latach 1901 - 1933.

Najobszerniejsze zbiorowe opracowanie twórczości Norwida, opatrzone objaśnieniami i przypisami, zostało dokonane przez Juliusza W. Gomulickiego. Kopalnią wiadomości, nie tylko o życiu Norwida ale i o stosunkach panujących w środowisku polskiej emigracji we Francji w tym czasie, może być **Tom V - Pisma Wybrane**, Cypriana Norwida. W tomie tym opublikowano 296 listów pisanych przez Norwida od 1839 do 1883 roku.

Cyprian Kamil Norwid urodził się 24 września 1821 roku w miejscowości Laskowo - Głuchy leżącej w okolicach Radzymina na północny - wschód od Warszawy. Norwidowie mieli czworo dzieci, a Cyprian był drugim synem. Cyprian stracił rodziców we wczesnym dzieciństwie. Wychowaniem sierót zajęła się babka i krewni. Cyprian i jego starszy brat Ludwik zamieszkali u babki w Warszawie i tam uczęszczali do szkoły. Cyprian rezygnował z nauki w gimnazjum po ukończeniu czwartej klasy. Zaczął studiować rysunek i malarstwo. Wykazał w tym kierunku duże zdolności, a nabyte umiejętności pozwoliły mu w przyszłości na pracę w tej dziedzinie i zarabianie pieniędzy na utrzymanie. Przez pewien czas dzięki swym umiejętnościom rysunkowym pracował bezpłatnie jako praktykant w biurze heroldii, w którym zajmowano się pochodzeniem herbów i kontrolowaniem praw do używania tytułów szlacheckich. W okresie tym nawiązał wiele



Cyprian Norwid

kontaktów i przyjaźni z młodymi ludźmi, między innymi z poetą Teofilem Lenartowiczem, z którym utrzymywał długoletnie stosunki przyjacielskie. Norwid nie należał do żadnych organizacji ani grup artystycznych. Dużo w tym czasie wędrował po Polsce z przyjaciółmi, by zapoznać się bliżej z życiem ludności wiejskiej i sztuką ludową. Pierwsze utwory poetyckie zaczął Norwid drukować w warszawskich czasopiśmie już w roku 1840. Miał wtedy 19 lat.

W roku 1842 Norwid wyjechał do Niemiec, gdzie zwiedzał ośrodki kulturalne i przez pewien czas studiował malarstwo w Monachium. Z Niemiec udał się na wędrowkę do Włoch. Oczarowany Włochami, ich architekturą, malarstwem i rzeźbą zatrzymał się na dłuższy czas we Florencji i studiował rzeźbę.

W czasie swoich podróży poznał Marię Kalergis, pianistkę, kobietę piękną, bogatą i bardzo popularną w środowiskach politycznych i artystycznych Europy Zachodniej. Norwid zakochał się w niej. Niestety, jego uczucia nie zostały

Piasty

- Miode piasty białego w lipowych nieśm dźwiękach
I motyle co w nocy błądzą po kwiatach jasnych
Dziś rakiem oświeca na podniebnych gronach...
Kieś wstąpił co wieczor, kiedy zajął się świecą...

Siewy

Pierwsza na piaskach z wieniec dożynany kruszone

Wzrost

I kłopotliwość nieśm dźwięków...

Łowcy

I dźwięki stworzenia

Zabłąkane nieśm dźwięki z dalekich światów w le stronę
Widimy, ptaki i rzęsy na kłach niema imienia...

Crudy

Z ręką odbytą, z ręką łazarowego, wiersze
W skłanach, miedziach, marmurach, w przydanych łobach z amiantu
Rzeczy droższe nieśm dźwięków od wstępu: brylantów, brylantu...

Rumunki

Słowa ciche i nieśm dźwięków a dźwięki nieśm dźwięków i anoty
My nieśm dźwięków jak z chmurze przesuwające się gromoty...

(wiersz)

Na głos bogów germanickich - dalej - urnami z ramiem
Dalej nieśm dźwięków około łazarowego strumienia...

1904 r.

Słowa dźwięków nieśm dźwięków jak z ramiem nieśm dźwięków...

(wiersz)

PODOBIZNA AUTOGRAFU «WANDY» CYPRJANA NORWIDA (1852)

odwzajemnione i jak piszą niektórzy biografowie to sercowe niepowodzenie miało bardzo ujemny wpływ na dalsze życie poety. W tym czasie poznał przyjaciółkę Marii Kalergis, Marię Trembicką, z którą utrzymywał korespondencyjne i przyjacielskie kontakty przez długie lata. Przechowało się wiele listów Cypriana do niej. Ta długa znajomość i przyjaźń zakończyła się oświadczeniami Norwida. Niestety, Maria Trembicka nie przyjęła oświadczeń, a w niedługim czasie wyszła za mąż za poetę Felicjana Faleńskiego. Norwid przeżył to również boleśnie, nie ożenił się nigdy i pozostał samotny przez resztę swojego życia.

W roku 1846 Norwid został aresztowany z powodu problemów z paszportem. Był również posądzony o współpracę z ugrupowaniami politycznymi pomagającymi w organizowaniu powstań na Śląsku, w Poznańskim i w Galicji. Po prawie 6 tygodniach pobytu w więzieniu w Berlinie został dzięki przyjaciółom uwolniony, ale pod warunkiem, że opuści Niemcy (Królestwo Pruskie). Norwid udał się do Brukseli, a następnie do Włoch, skąd statkiem popłynął na dłuższą wycieczkę po

Morzu Śródziemnym zwiedzając ośrodki kulturalne krajów leżących wzdłuż wybrzeży. W roku 1849 wrócił do Paryża.

W Paryżu Norwid spotkał się z Adamem Mickiewiczem, Juliuszem Słowackim, Zygmuntem Krasińskim i Fryderykiem Chopinem i zapoznał się bliżej z ich twórczością. Muzyka Chopina miała niezmiernie wielki wpływ na jego dalszą twórczość. W latach późniejszych Norwid pisał w **Promethidionie**, że "Szopen naczelnym u nas jest artystą". Twierdził również, że Chopin był jedynym, który zerwał z naśladownictwem i stworzył sztukę tak bardzo polską, a jednocześnie należącą do najdoskonalszych osiągnięć sztuki ludzkości. Śmierć Chopina przeżył boleśnie, a rozmowę z Chopinem, która odbyła się krótko przed śmiercią Fryderyka opisał w **Czarnych Kwiatkach**.

Do wielkich osiągnięć Norwida w tym okresie należy poemat **Promethidion** wydany w roku 1851. Utwór ten składa się z dwóch części: część pierwsza p.t. **Bogumił. Dialog, w którym jest rzecz o prawdzie i stanowisku sztuki**. Część druga nosi tytuł: **Wiesław. Dialog, w którym jest rzecz o prawdzie, jej promieniach i duchu**. Ponadto utwór zawiera: **Wstęp**, dedykację **Do Czytelnika** i **Epilog**. W dziele tym autor przedstawia zagadnienie sztuki łącząc ją z pracą i estetyką życia codziennego. Głosi on, że sztuka ma się połączyć całkowicie z pracą tak, by wynikiem pracy było to co użyteczne i to co piękne, by sztuka górowała w całości życia narodowego.

W Paryżu Norwid poznał wielu sławnych ludzi, polityków należących do świata politycznego i artystycznego emigracji polskiej. Nie wiązał się jednak z żadnymi ugrupowaniami politycznymi, pragnąc zachować niezależność.

Był to trudny okres dla Norwida. Nadal nie publikowano jego utworów, więc i nie czytano i nie kupowano. Coraz trudniej było mu zarabiać na utrzymanie w inny sposób, ponieważ coraz częściej chorował. Stawał się coraz bardziej rozgoryczony. Niepowodzenia osobiste, zawody miłosne, trudne warunki materialne, kłopoty ze zdrowiem, choroba oczu i postępująca głuchota gnębiły go coraz bardziej. Tęsknił też za krajem rodzinnym, za Polską, a nie mógł tam pojechać - ze względów politycznych. "Gorzki chleb jest polskość" pisał w jednym z listów do Zaleskiego. Myślał nawet o



Cyprian Norwid



EMIGRANT

Mieszka ten dziad brodaty w przytulku nędzarzy.
Oczy ma niespokojne i wysokie czoło.
Włos rozwiany, gdy chodzi po Paryżu wkoło,
Smutny uśmiech, gdy w stońcu usiąść mu się zdarzy.

Znali go już, że Polak. Wiódł żywot żebraczy.
Często czytał po kątach, to Biblię, to Kanta.
Coś pisał. Zwykła dola starca-emigranta.
Dziwactwo się go czepia. Wiemy, co to znaczy.

Wszyscy oni tak kończą w tęsknotach i biedzie.
Spod brudnej peleryny świeci but dziurawy.
Z łaski mu czasem w kuchni dadzą miszkę stawy.
Resztkę z pełnych talerzy po czyimś obiedzie.

A kiedy nędzarz zemrze i nic się nie wyda
I rzucą go do wspólnej mogiły biedaków,
Ktoś z rejestru bezdomnych w Paryżu Polaków
Skreśli jeszcze nazwisko Cypriana Norwida.

ALEKSANDER JANTA

wstąpieniu do zakonu Zmartwychwstańców w Paryżu w czasie przebywania tam na rekolekcjach. Owocem tych rekolekcji była między innymi słynna Litania Loretańska: Do Najświętszej Marii

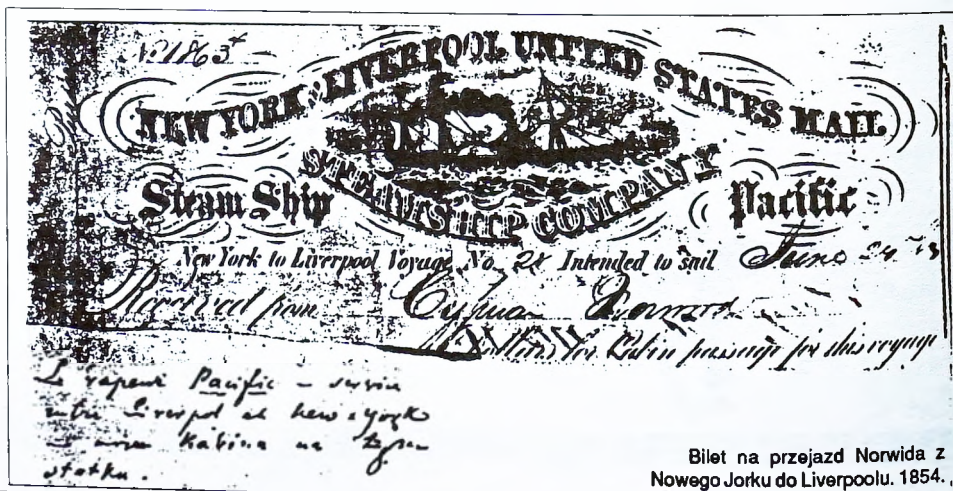
Panny.

Zmęczony, rozgoryczony wyjechał pod koniec roku 1852 do Ameryki Północnej do Nowego Jorku, mając nadzieję, że w życiu jego nastąpią zmiany na lepsze. Jednakże dwuletni pobyt w Ameryce nie przyniósł mu upragnionego spokoju ani poprawy warunków materialnych. Mieszkał w Nowym Jorku, utrzymując się z rysunków, ilustracji do książek oraz rytownictwa. Miał wprawdzie znajomych, ale czuł się bardzo samotny. Zawiedziony wrócił do Europy i zatrzymał się w Londynie.

Z pobytu w Ameryce pozostały napisane przez Norwida dwa wiersze o Johnie Brown, obrońcy murzynów amerykańskich, walczącego o zniesienie niewolnictwa w Ameryce. John Brown stał na czele spisku grupy ludzi, którzy opanowali arsenał wojenny. Musiał się poddać i został skazany na śmierć. W tych dwóch dramatycznych listach adresowanych do Johna Brown, Norwid wyraził troskę o idee wolności i demokracji, które właśnie w tym kraju zostały tak gwałtownie naruszone.

Po krótkim pobycie w Londynie Norwid wrócił do Paryża i tam pozostał do końca swego życia. Rozpoczął się okres, w którym tworzył największe dzieła. Pisał wtedy wiele i wydawało się, że przestał się troszczyć o to, że nikt jego utworów nie drukuje i nie czyta. Tylko znikoma część została wydana w Lipsku w roku 1863 przez wydawnictwo Brockhaus. Był to tomik poezji.

Ważnym dziełem poetyckim jest *Vademecum* (Idź za mną). Jest to zbiór wierszy



lirycznych, które krytycy zaliczają obecnie do najwspanialszych zbiorów liryki światowej. Poezja Norwida zachwyca czytelników subtelnością uczuć i zwartością tematu. Norwid wprowadził nowe formy wiersza jak n.p. wiersze wolne, wiersze bez średniówki. W swojej poezji używa przenośni, symboli i alegorii.

W twórczości swojej Norwid szukał także tematów w odległych dziejach przeszłości Polski, rezultatem czego są dramaty: **Krakus i Wanda**. Norwid interesował się także naukami greckimi, dziejami potęgi Rzymu i chrześcijaństwa. Napisał na ten temat poemat p.t. **Quidam** i tragedię historyczną w 3 aktach p.t. **Kleopatra i Cezar**. Inne dramaty to **Zwolon, Aktor, Za kulisami, Pierścień wielkiej damy, Bransoletka**. Pisał i wygłaszał prelekcje i rozprawy historio-filozoficzne, n.p. **Rzecz o wolności słowa**.

Mimo ciężkiej pracy nie zmieniły się warunki materialne Norwida. Żył on w coraz większym osamotnieniu, zapomniany przez dawnych przyjaciół. Schorowany, zamieszkał jako płatny pensjonariusz w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu. Była to charytatywna instytucja opiekująca

się weteranami powstań polskich oraz sierotami po polskich emigrantach. Zakładem opiekowały się siostry miłosierdzia, szarytki.

Po siedmiu latach pobytu w tym zakładzie zmarł 23 maja 1883 roku. Został pochowany w zbiorowym grobie na cmentarzu w Montmorency, miasta znajdującego się w okolicach Paryża.

Twórczość i życie Cypriana Norwida jest obiektem zainteresowania wielu współczesnych poetów, krytyków literackich i historyków literatury w Polsce i za granicą. Jednym z nich jest dr Tymoteusz Karpowicz, profesor literatury i poeta. Prof. Karpowicz, długoletni pracownik Uniwersytetu Illinois w Chicago, założył na początku lat 80-tych Fundację im. Cypriana Kamila Norwida. W roku 1983 Profesor zebrał grupę ludzi i wraz z nimi zorganizował Międzynarodową Konferencję Norwidowską. Oprócz sesji poświęconych działalności i twórczości Norwida wystawiono w sali Uniwersytetu dramat o życiu i twórczości Norwida, napisany przez Prof. Karpowicza, w wykonaniu miejscowych aktorów.

Danuta Schneider

CYPRIAN NORWID: MYŚLICIEL POETA MALARZ (1821-1883)

Wielki poeta, lecz prawie przeoczony przez współczesne mu pokolenie. Natomiast w obecnych czasach coraz głośniejsze o nim. Powiększa się grono jego wielbicieli, zwłaszcza w szeregach młodzieży. Niektórzy stawiają dziś Cypriana Norwida obok Wyspiańskiego, uważając go nawet za czwartego wieszczą narodowego po Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim.

Droga jego życia prowadziła od dworku rodzinnego we wsi Laskowo Głuchy na ziemi warszawskiej, poprzez tragiczne powstanie narodowe i tułaczkę emigracyjną na skrajnej biedzie, aż do Przytułku Św. Kazimierza w Paryżu, gdzie po siedmiu latach pod opieką polskich Sióstr Szarytek pożegnał ten świat dnia 23 maja 1883 roku.

Cyprian Norwid należał do najbardziej

tragicznych ówczesnych postaci polskich na emigracji. Był poetą, którego nikt nie drukował ani nie czytał, malarzem bez wystaw dla publiczności, myślicielem, z którego współcześni drwili. Dopiero Polska Niepodległa pomiędzy wojnami światowymi wydobyła go z zapomnienia.

Norwid jako filozof, głęboki myśliciel i konsekwentny poeta katolicki, przez całe życie na drodze swej twórczości czerpał z nauki Kościoła i umiał w poezji przekazać bogactwo Ewangelii i dogmatów. W twórczości poetyckiej są zawarte jego religijne przemyślenia, a nie uczucia. Dowodem tego choćby wiersz: "Modlitwa", napisany w roku 1846 w więzieniu pruskim w Berlinie.

Żył i tworzył w epoce, gdy romantyzm przeżywał już swój schyłek, a zaczął rozwijać się

pozytywizm, w którym Norwid widział zagrożenie wartości moralnych.

Wszechstronna twórczość Norwida jest owocem głębokiej myśli. Toteż jego wskazania dla Narodu Polskiego są dojrzałe, a przestrogi znamienne. Ostrzegał bowiem przed lekkomyślnością szafowania krwią polską, przed bohaterскими zrywami pod wpływem romantyzmu, skutkiem czego *"co pokolenie to rzeź u nas, bo czyni rodzą się za wcześniej, a myśli za późno; prawdziwy czyn w ważnej sprawie musi być przemyślany i przemodlony"*.

Dzisiejsi wielbicieli Cypriana Norwida ubolewają nad tym, że w swoim krótkim, a niezwykle pracowitym życiu tułaczem, nie zdążył rozwinąć wszystkich swoich idei jako poeta, artysta, filozof, myśliciel, patriota i głęboko wierzący katolik. One odpoczywają z nim razem w grobie na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem.

Personalizm Norwida

W połowie 19 wieku, w okresie wybujałego indywidualizmu, Cyprian Norwid rzucił w świat nowe hasło: Nie indywidualizm coś znaczy, lecz osoba. Rozbudziwszy więc ideę personalizmu, wyrósł ponad swą epokę, uwielbiającą indywidualizm. W imię godności osoby ludzkiej walczył z fałszywymi systemami epoki. Oto słowa poety:

"...Tyś osoba:

Udziałem twym więcej!...

Panowanie

Nad wszystkim w świecie...

I nad sobą."

Porzucając utarte drogi głosił, że człowiek może i powinien sięgać po panowanie nad wszystkim na świecie, ale za cenę panowania nad sobą. W związku z tym tak mówi o godności człowieka:

Wielkim jest człowiek, któremu starczy

Pochylić czoła,

Żeby bez włóczy w rękę i bez tarczy

Zwyciężyć zgola.

U Norwida nie było rozbieżności pomiędzy głoszonymi ideałami a jego życiem. Godność bowiem własnej osoby postawił na wysokim piedestale, do tego stopnia, że każdy czuł się

skrepowany w jego obecności. Kiedyś odwiedził go w Londynie (1852) pewien żołnierz z Powstania Listopadowego. Poeta wówczas okropnie biedował w stolicy Anglii. Mieszkał według własnych słów w najuboższym prawie domku w najuboższej części miasta. Skarzył się na zanik słuchu, a w dni mgliste był niemal całkowicie głuchy. Ubrany był nędźnie. Norwid wskazał gościowi jakieś kulawe krzesło, ale odwiedzający uparł się, że nie usiadzie, dopóki nie dowie się, jak ma go tytułować. A Norwid proponował: Rodaku albo bracie.

On każdego onieśmielał. Z nim nie dało się żyć na bliskiej, poufalej stopie. Z Norwidem nie można było być po imieniu na "ty". O Mickiewiczu mówiono "pan Adam", albo nawet tylko "Adam". W stosunku do Słowackiego panowała jeszcze większa poufałość, bo czasem po prostu mówiono "Julek". O Norwidzie mówiło się zawsze bez imienia. Nigdy nie można było z nim być poufale, na "ty".

Cyprian Norwid nie miał szczęścia w życiu. Stale walczył z biedą. Po opuszczeniu Polski w roku 1848 już jako sławny poeta i malarz odczuwał niedostatek na dalszych studiach we Włoszech. Przez szereg lat poeta Krasiński, z którym zaprzyjaźnił się w Rzymie i rozumiał ideologicznie, wspierał go anonimowo.

Niezwykły talent wszechstronnej twórczości Norwida odkryły pokolenia "wnuków", dla których jest cenionym poetą-malarzem i artystą myśli. A z takim geniuszem chętnie obcuje młodzież. Przez swoje utwory rozpala w młodych sercach nowe energie:

Jedną ręką szukać dla nas chleba,

drugą źródło świeżych myśli wydobywać z nieba.

Myśl Norwida jest lotna, jedrna i ponadczasowa. Dlatego jest nam bliski, jakby żył wśród nas i poruszał nasze problemy.

Młodzież obecnie rozczytuje się w jego dziełach, czerpiąc z nich mądrość życiową. Imponuje także młodzieży jego patriotyzm, miłość do Ojczyzny, o której tak mówi: *"Ojczyzna - to wielki zbiorowy obowiązek; każdy jest powołany pracować dla jej dobra. Lecz ja nie wierzę, aby krew mogła zdobywać jej przyszłość... Pot czoła - ale nie krew..."*

Cyprian Norwid był człowiekiem kryształowej czystości zasad. Niedola nie złamała

jego charakteru, nie ugięła szlachetnej duszy, ani nie zachwiała w nim wiary w Boga i przekonań religijnych. Ze spokojem prawdziwego mędrca znosił najcięższe ciosy. Dla był siebie surowy, a drugich sądził z idealną łagodnością chrześcijanina. Walcząc często z nędzą, dzielił się chętnie z biedniejszymi, których szukał, nie czekając aż go poproszą o pomoc.

Podobnie jak w Londynie, Norwid znajdował się również w skrajnej nędzy podczas swego pobytu w Nowym Yorku (1852-1854). Czas ten wypełniała choroba, smutek, ciężka praca fizyczna, wreszcie szamotanie się z sobą, dochodzące do rozpacz. W takim położeniu myślał o powrocie do Europy, tym bardziej, że tocząca się wówczas wojna Turcji z Rosją ożywiła nadzieję i działalność polskiej emigracji. Zdawało się, że nadszedł czas walki o niepodległość Polski, w której Norwid pragnął brać udział. A gdyby ta potrzeba nie zaistniała, nosił się nawet z myślą wstąpienia do zakonu Zmartwychwstańców, z którymi był w stałym kontakcie.

Litania Norwida

Litania Loretańska do Matki Bożej niejednokrotnie już była źródłem natchnienia dla artystów. Pod jej wpływem powstały "Cztery Litanie" Mozarta; z niej wyrosła "Litania Loretańska" Matejki w kościele Mariackim w Krakowie; dalej "Litania do Matki Bożej" Ejsmonda i "Litania do Maryi Panny" Liegerta. Z niej również czerpał natchnienie Cyprian Norwid, pisząc swoją "Litanię do Najświętszej Maryi Panny" w Rzymie w miesiącu maju 1852 roku.

Jako największy bezsprzecznie katolik wśród naszych poetów w 19 wieku, Norwid od lat chłopięcych żywił specjalny kult do Matki Bożej, który widoczny jest w jego twórczości młodzieńczej i w latach dojrzałych. Jego "Litania" znajduje zaszczytne miejsce w polskiej poezji religijnej i zalicza się do najbardziej cennych utworów Norwida. Ona też należy niewątpliwie do najpiękniejszych wlotów duchowych w literaturze polskiej. Jako utwór artystyczny współzawodniczy z najpiękniejszymi hymnami mariańskimi św. Bernarda z Clairvaux, czy św. Bonawentury. A pod względem potęgi uczuć należy ona do

najwznioślejszych utworów religijnych, jakie posiada liryka katolicka w swoich zbiorach na przestrzeni całej historii Kościoła Katolickiego.

"Litanię" Norwida możemy postawić obok takich arcydzieł jak "Pieśń Duchowa" św. Jana od Krzyża, czy jak "Hymn do słońca" św. Franciszka, albo jak "Adoro te devote" św. Tomasza z Akwinu. Taką Litanię mógł stworzyć tylko wielki artysta o głębokim życiu religijnym, pełen niezwykle czci dla Matki Boga, który jednocześnie matczynym uczuciem kochał swą Ojczyznę i tęsknił za nią, żyjąc na emigracji, o czym świadczą jego słowa w popularnym wierszu:

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba - tęskno mi, Panie.*

Chociaż tak bardzo tęsknił za krajem rodzinnym, zdecydował się żyć raczej w skrajnej nędzy na emigracji, aniżeli powrócić, jak pisał, "do Polski mikołajewskiej". (To znaczy do Polski rosyjskiej za cara Mikołaja II). Nie zrażał się też brakiem zrozumienia za życia dla swej poezji i sztuki malarskiej, co wyczuwa się w jego proroczych słowach: "Syn minie pismo, lecz ty wspomnisz, wnuku." Istotnie, pokolenie wnuków zrozumiało Norwida i uwielbia go dziś.

Litania Norwida uwzględnia rolę Matki Bożej w dziele odkupienia ludzkości; poeta opisuje Jej przymioty i doskonałości, kończąc ją uwielbieniem Królowej nieba i ziemi. Zadziwiające jest to, że Norwid w swej "Litani" woła: "O, Niepokalana, módl się za nami"! Czyli że o dwa lata wyprzedził Kościół Katolicki w ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu przez Piusa IX w r. 1854. A oto wyjątek z końcowej części "Litani" Norwida:

*Kraju, co jako Syna Twego szata,
Porozrywany na wiatrach ulata,
Ludu, co rodzi się z łez wyczerpnięciem,
Co rozpoczyna mękę niemowlęciem,
I kona wieki i skonać nie może:
Czemuś opuścił mnie wołając Boże -
Ludu - co świata rozrządzał połową,
I nie ma grodu ze swymi orłami...
O, Matko dobra Ty, Polska Królowo,
Módl się za nami...*

**Ks. Franciszek Wołoszyk
KALENDARZ FRANCISZKAŃSKI, 1980**

RYSUNKI NORWIDA





L'Écho des Ruines.



„COS, OZTAJĄCA ... WIECZNIE, NA KAMIENIACH”

(z Króla Ducha)



LIST POETYCKI DO JOHNA BROWNA

Norwid, pisząc w listopadzie 1859 roku wiersz *Do obywatela Johna Brown*¹ miał w dużej mierze intencje pozaliterackie, wyrażał protest, pragnął poruszyć opinię publiczną, a może nawet miał nadzieję pośrednio wpłynąć na zmianę wyroku sądu w Charlestonie. Trudno się więc dziwić nauczycielom, że traktowali, a często traktują utwór w sposób instrumentalny, jedynie jako wyraz idei braterstwa narodów. Zdajemy sobie jednak sprawę, że sprowadzenie analizy do jednego, nawet bardzo ważnego elementu deformuje dzieło, które istnieje jako układ powiązanych elementów, a jego funkcja ideowa realizuje się głównie poprzez funkcję estetyczną. Lepiej więc, by uczeń doszedł do wniosków natury ideowej w wyniku przeprowadzonej analizy, a nie ograniczał się do szukania przykładów dla zasugerowanych przez nauczyciela problemów. Stąd też formułując temat wołałabym tych wniosków nie narzucać. **Temat lekcji może więc brzmieć: List poetycki do Johna Browna.**

Zastanówmy się teraz nad przebiegiem jednostki lekcyjnej poświęconej wierszowi *Do obywatela Johna Brown*, w czasie której to godziny nauczyciel stara się o harmonijne rozważenie różnych elementów utworu. Zajęcia takie prowadziłam ze średnio zdolną młodzieżą II klasy technikum, a także z pracującymi zawodowo dorosłymi uczniami.

Postać Johna Browna jest u nas mało znana, nie została nawet udostępniona polskim czytelnikom powieść R.P. Warrena, której amerykański farmer jest bohaterem. Dlatego uczniowie w domu przeczytają informacje zawarte w podręczniku. W czytelni szkolnej mogą je uzupełnić komentarzami z *Pism wybranych* lub *Dzieł zebranych Norwida* w opracowaniu J.W. Gomułickiego.² Ponadto, realizując zasadę indywidualizacji pracy z uczniem zdolnym, można polecić grupie młodzieży zapoznanie się z artykułem Zdzisława Libery *Norwid o Johnie Brownie*³ i zreferowanie głównych myśli tej pracy.

Tego typu 6-7 minutowy wstęp zachęca uczniów do własnej, acz nie dowolnej, interpretacji utworu. Norwid pisząc dla współczesnych zakładał, że ewentualni czytelnicy dobrze wiedzą o powstaniu pod wodzą Browna i o wyroku sądu w Charlestonie. Choć po przeszło stu dwudziestu latach zmieniła się perspektywa zarówno wobec wydarzenia, jak i wobec utworu, wiedza faktograficzna jest niezbędna dla jego interpretacji.

Choć zakładamy, że w domu uczniowie przeczytali już tekst utworu, nie powinniśmy zaniedbywać poruszenia ich sfery emocjonalnej; dobrze więc odtworzyć tekst w wykonaniu Zbigniewa Zapasiewicza⁴ lub Zofii Małynicz⁵, o ile to piękne nagranie nie uległo jeszcze zbyt niemiłemu zniszczeniu. Zapytani o ton wypowiedzi uczniowie z pewnością zwrócą uwagę na sympatię i współczucie dla bohatera oraz uznanie dla jego postawy wobec śmierci (po wysłuchaniu interpretacji Zofii Małynicz), na elementy gniewu i protestu (wyraźne w recytacji Zapasiewicza). Możemy wówczas dodać, że akcenty emocjonalne utworu znajdują swoje odpowiedniki w rytmie wiersza i zostały m.in. osiągnięte wskutek modyfikacji jedenastogłoskowca. Autor bowiem nie przestrzega stalego miejsca średniówki i łamie jego rytm:

*"A ziemia spod stóp twych jak płaz złęczony
Pierzchnie -*

więc, niżli rzekną: "Powieszony" ...

lub

"Noc idzie - czarna noc z twarzą Murzyna".

Dalej zwracamy uwagę na różną długość zwrotek i polecamy młodzieży (może to być praca w grupach), by w swym tekście podzieliła utwór na wyodrębniające się części treściowe i próbowała omówić zawarte w nich obrazy. Z owej, nie nazwanej wyraźnie, analizy kompozycji powinien

wyłonić się sens utworu, zrozumiały dla młodzieży.

Dwuwersowy wstęp nie tylko zawiera obraz dzielącego ludzi oceanu i szybującej nad nim białej mewy, która pełni tu rolę gołębia pocztowego, ale brzmi nutą intymności i braterstwa. Następna zwrotka, sekstyna, zawiera obawę o wolność Stanów Zjednoczonych, a obraz dziecka, ciskającego kamieniem w mewę, wyraża przekonanie, że egzekucja dokonana na Brownie stanie się szkołą okrucieństwa dla młodych Amerykanów. Dalsze czternaście wersów stanowi właściwie wielocłonowe zdanie - okres, w którym na końcu znajduje się zdanie główne: "...początek pieśni przyjm, o Janie!" Mimo pytań naprowadzających nie zdarzyło mi się tej informacji uzyskać od młodzieży. Norwid bowiem posługuje się swoistym systemem interpunkcji, parokrotnie sugerując koniec zdania. Nie zaszkodzi więc podkreślić tej cechy Norwidowskiej poezji.⁶

Zebrawszy jednak wspomniany okres w całość, uczniowie dochodzą do wniosku, że jest to poetycki obraz wieszania człowieka, rzecz sama i osiągnięcie wzniesłego tonu następuje tu dzięki odwróceniu toposu. Czynności kata są bowiem przedstawione jako akt protestu ze strony bohatera. Zakładanie pętli na szyję, to badanie nieugiętości jego postawy, a usunięcie spod stóp podpory jest wyrazem świadomej pogardy dla "planety spodłonej".

Oczekujemy, że uczniowie zauważą także w omawianym fragmencie obrazu konsekwencji społecznych wyroku skazującego Browna. Służy temu skojarzenie gwiazd wolności ze sztucznymi ogniami, rzeczą efektowną, lecz pozorną i krótkotrwałą. Naciągająca noc odnosi się nie tylko do trwającej niewoli Murzynów, ale także do zakłamania sądów i sfery moralnej całego społeczeństwa. Przenośnia, dotycząca cieniów Kościuszki i Waszyngtona⁷ jest przejrzysta, gdyż młodzież zna ich jako bojowników o wolność Stanów Zjednoczonych. Porównanie planety do pierzchającego płaza wyraża hańbę, jaką Ameryka okryła całą ziemię. Gdy pod wpływem heurystycznych pytań uczniowie zwerbalizują poważne wnioski, przypomnimy, że właśnie te uogólnienia wyróżniają się w tekście oryginalną formą rytmiczną, o czym była mowa we wcześniejszej fazie lekcji. Zamknęliśmy w ten sposób krąg rozważań nad artystycznym kształtem,

jaki poeta nada losom Browna i ocenie społeczeństwa amerykańskiego.

Czas więc przejść do uwag na temat podmiotu lirycznego, którym jest tu nadawca poetyckiego listu. Uczniowie utożsamiają przeważnie podmiot liryczny z Norwidem, co w tego typu utworze okolicznościowym nie jest bez racji. "Początek pieśni" rozumieją więc jako zapowiedź dalszych utworów; niektórzy z nich wiedzą przecież o późniejszym wierszu *John Brown*. Wypada tu jednak dodać interpretację J.W. Gomułickiego, że "wiersz jest jakby początkiem, pierwszym ogniwem, zaczynającej się u grobu Browna walki o zniesienie niewoli Murzynów amerykańskich",⁸ a więc przekonanie, że dalszy ciąg pieśni dopisze życie. Taka interpretacja pozwala przezwyciężyć pesymistyczny obraz nakreślony w utworze i może być źródłem wiary w zwycięstwo idei. Koresponduje to z ostatnią zwrotką, która, podobnie jak pierwsza, jest dwuwersowa i ma charakter aforyzmu. -- Ponieważ czterdziestopięciominutowa jednostka lekcyjna zbliża się nieuchronnie ku końcowi, możemy jedynie oczekiwać, że uczniowie wstępnie wymienią problemy zawarte w zakończeniu utworu; dojrzewanie i kres pieśni - poezji, śmierć bohatera i zmartwychwstanie narodu.

Pisemna interpretacja dwuwiersza może stanowić pracę domową. Zamiast tej rozprawki, lub obok niej, do wyboru, możemy zadać napisanie mowy obrończej w sprawie Browna skierowanej do sądu w Charlestonie. Ten ostatni temat jest jednak dość ryzykowny; w pracy bowiem może wystąpić nieudolne archaizowanie, słabe naśladowanie stylu prawniczego, lub, co gorsza, przekładanie Norwidowskich obrazów poetyckich na język dyskursywny. Być może, że w niektórych klasach lepiej zadać pracę o bardziej odtwórczym charakterze. Może to być: Cena wolności ukazana w wierszu *Do obywatela Johna Brown*.

1) Pierwodruk: Bolesław Erzepki, *Pisma nieznane C.K. Norwida*, nr 10 w: *Literatura i Sztuka*. (Dodatek do "Dziennika Poznańskiego" 1910, nr 36.

2) Cyprian Norwid, *Dzieła zebrane*. Wybrał i opracował Juliusz W. Gomułicki, t. I-II, PIW, W-wa 1966.

Cyprian Norwid, *Pisma wybrane*. Wybrał i

opracował Juliusz W. Gomulicki, t. 1-5, PIW, W-wa, 1968.

3) Zdzisław Libera, *Norwid o Johnie Brownie*, w: *Nowe studia o Norwidzie*. PWN, W-wa 1961.

4) Cyprian Norwid, *Poezje wybrane*. Polskie Nagrania XL 0307, SXL 0307.

5) Płytoteka języka polskiego. Polskie Nagrania L 0241.

6) Omawiany fragment analizuje Jacek Kolbuszewski w artykule *Możliwości zastosowania badań strukturalnych dla celów szkolnej dydaktyki literatury*, w: *Acta Universitatis Wratislaviensis* nr 370. Wrocław 1977. Wydaje się jednak, że zasób wiedzy ucznia klasy II szkoły ponadpodstawowej uniemożliwia przeprowadzenie w szkole takich zajęć.

7) Wprawdzie młodzież poznała te postaci na lekcjach historii, ale można tu dodać, że Kościuszko zapisał część swego majątku na wykupienie z niewoli Murzynów, a Waszyngton wypowiadał się przeciw sprowadzaniu niewolników z Afryki.

8) Cyprian Norwid, *Dzieła zebrane*, op. cit., t. II, s. 556.

Izabela Wasiak
POLONISTYKA, Nr 5, 1992.



Zygmunt Krasiński wg medalionu wykonanego przez C. Norwida w r. 1860

Cyprian Norwid: Autoportret



DO OBYWATELA JOHNA BROWN

(Z listu pisanego do Ameryki w 1859, listopad)

Przez Oceanu ruchome płaszczyzny
Pieśń Ci, jak mewę posyłam, o Janie!...

Ta lecieć długo będzie do ojczyzny
Wolnych - bo wąpi już: czy ją zastanie?...
- Czy też, jak promień Twej zacnej siwizny,
Biała - na puste zleci rusztowanie:
By kata Twego syn rączką dziecinną
Kamienie ciskał na mewę gościnną!

Więc, niżli szyję Twoją obnażoną
Spróbuj sznury, jak jest nieugiętą;
Więc, niżli ziemi szukać poczniesz piętą,
By precz odkopnąć planetę spodloną -
A ziemia spod stóp Twych, jak płaz zlekniiony
Pierzchnie -

więc, niżli rzekną: "Powieszony..."
Rzekną i pojrzą po sobie, czy kłamią? -

Więc, nim kapelusz na twarz Ci załamię,
By Ameryka, odpoznawszy syna,
Nie zakrzyknęła na gwiazd swych dwanaście:
"Korony mojej sztuczne ognie zgaście,
Noc idzie - czarna noc z twarzą Murzyna!"

Więc, nim Kościuszki cień i Waszyngtona
Zadrzy — początek pieśni przyjm, o Janie!
Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona,
A, niżli skona pieśń, naród pierw wstanie.



JOHN BROWN

1

Jak orły w klatce zamknięte drucianej
Siadują przez dzień, niewoli pamiętne,
Lecz z świtem, oczy przetwierając smętne,
Do lotu skrzydłem biją w twarde ściany -
Aż, uderzywszy tak co świt o kraty,
Pierze im z ramion obite wiatr niesie,
I każdy pierzom swoim dziwuje się,
Na skrzydłach krwawe oglądając łaty -
I wraca głowę, ze skrońmi płaskimi,
Odpoznawając się w klatce, na ziemi! -

2

Tak, wy! - szlachetni różnego narodu
Wolności świtów zamknęci orłowie,
Przed czasem zgaśli konspiratorowie,
Młodzieńcy w grobach, lub starcy za młodu,
- Zdawałoby się, że czasów zakony
Własnymi łamiąc muszkuły i nerwy,
Co potem w dziejach, to czynicie pierwój
Na samych sobie - jak święty-szalony -
Wracając co wiek z oczyma błędnymi
Do odpoznania się - w klatce - na ziemi!

3

Lecz oto właśnie tam, gdzie wolność sama
Całą się stawa tradycją narodu,
Na wskroś otwartą - z wschodu do zachodu -
Gdzie dzieje nie są jak gmach, lecz jak brama:
Właśnie że owdzie, w Ameryce młodej,
Starzec wiekowi swoim równy wiekiem,
Iż człowieczeństwem dzielił się z człowiekiem
Kręszący mającym włos, czarne jagody,
Starzec szlachetny - i Mojżesz Murzynów -
Głowę swą idzie nieść z głowami synów!

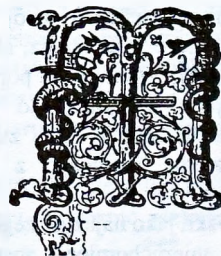
O! - ten, na trumnie mu przygotowanej
Siadłszy, z więziennym gdy rozmawia sługą,
Słuchajcie, ludy, - bo ubiegnie długo,
Nim się buntownik tak umiarkowany
Narodzi światu - nim wódz tak ogromny
I szubienicznik tak arcy-szlachetny -
Tak dzielny starzec, ojciec tak bezdzietny! -
Aż się narodzi taki bezpotomny! -
Że - wasze wszystkie wystawy-arcydzieł
Niewarte jego szubienicy i dzieł!

5

Wkrótce już - sędzie sami sobie skłamią,
By gwiazd-dwanaście Ameryki zbladło;
Sprawiedliwości przepęknie zwierciadło -
Na czoło starca kapelusz załamią,
Deskę usuną spod stopy zdradzonej -
On rzeknie: "Amen" - i nogi skinieniem,
Jak jeździec konia swego ze strzemieniem,
Odepchnie - cały świat zezwierzęcony! -
I będzie płamą na słońcu czerwonym,
I płamą będzie na oku strwożonym.

6

Ach! Waszyngtonów i Kościuszków cienie,
Mężów, co z kończyn obcego narodu
Niańczyć ci przyszli, Ameryko! z młodu,
By nie zwać cudzym cudze wyzwolenie -
Czy patrząc z szczytów, gdzie jest źródło wzroku,
Cienie te z czasem nie zmylą się raczej?
I wołającym o pomoc, w rozpacz,
Czarny pokażą sztandar na obłoku -
A ludzie bładzi, słumieni i cisi
Rzekną, iż: w Brownie Ameryka wisi?



CYPRIAN KAMIL NORWID

MYŚLI O POLSCE I POLAKACH

(wyjątki)

POŁOŻENIE geograficzne nie jest wcale technicznym i nagim przypadkiem, ale jest pierwszą elementarną kartą historii narodowej.

GEOGRAFICZNE i historyczne żywioły, dopóki są w harmonii przytomnej narodowemu umysłowi, powodują zarazem i właściwy dla żywotności jego system komunikacyjny.

HISTORIA jest siłą. Historię nie tylko stanowią wiarogodne zbiorowiska nagich faktów ale i pojęcia, jakie naród o swej własnej wyrabia historii.

OŚWIECONY konserwatyzm podejmuje z przeszłości tradycyjnej to pogłównie, co postępowym lub nasiennym w ziarno postępowe leżało w historii, i sposobem tym legalizuje i miarkuje pochód naprzód, a otacza szacunkiem źródła w przeszłości. Gdy tymczasem nieoświecony konserwatyzm, nie roztrzásając, co pogłównie z przeszłości cenić? - całą naraża na pogardę... Można więc narodowi i to odjąć, i można przez nieoświecony i nie oświecany konserwatyzm obmierzyć mu własną jego przeszłość.

HISTORIA pisze rachunek swój żelazną ręką i nie pyta się wcale o sentymenta, ale pyta o sumę rachunku. Margrabia Wielopolski pojął Polskę jak człowiek umiejący geografję, to jest nie zakrywający sobie oczu, że my - czy zwycięzcy, czy podbici - będziemy graniczyć z narodem moskiewskim.

Hrabia Zamoyski, jako najczystsze imienia w Polsce dziedzic, unieruchomiony został przez

symboliczność imienia Zamoyskich i pojął Polskę jak historyk; słowem: Margrabia jak geograf - Hrabia jak historyk.

Rząd Narodowy pojął Polskę jak konspirator - nikt przeto nie pojął Polski ze stanowiska nie już geografii, nie już historii, ale Ludzkości. Tu jest cały kamień filozoficzny tej sprawy.

CHCESZ wiedzieć, co jest Rząd? - Rząd jest to Komitet złożony z pocziwych ludzi, żadnej idei o ludzkości i historii nie mających; narodowy, bo mu nikt nie zaprzeczył - wielce postępowy w pretensjach swych, ale czepiający się każdego akcydensu socjalnego pierw niż własnego zdania. Dlatego widzisz wszystkie figury tak, jak były. Rząd jest konspiracyjny i koniec. Ma jedną siłę... skompromitowania każdego, a oszczędzania nikogo - jest negatywny i za wypadkami idący.

O LUDZIE polskim nie napisałaby historia - bo nie dopiął swojego: umie cierpieć, ale nie wie, kiedy cierpienie w świętą-indygnację zamienić się powinno. Nie wie, kiedy się zniecierpliwić, tak jak lud francuski nie wie, kiedy cierpieć.

NARÓD jest to prosty człowiek. Czego się pługiem nie dogrzebie, nie domodli u krzyża i nie dopłacie w cichym łkaniu, to przetoczy się nad nim jak uczoność łacińska, jak protestantyzm lub doktryny encyklopedystów zeszlowiecznych. Ale Naród - Ziomkowie - jest to najstarszy po Kościele obywatel na świecie: ramiona jego kolosalne jako deby litewskie, a czoło jego w chmurze ognia - wszystkie dziadów pancerze są jako łuszczyki zbroi jego, tak szerokie ma piersi...

A każde prawe serce polskie jest jednym puls uderzeniem tej zbiorowej osoby. Głosem tego Narodu jest harmonia ojczyzna, mieczem - jedność i zgoda, celem - prawda. On idzie przez krew, popiół, przez rozczarowanie i przez słowo - przez milczenie pokory i to, co Dzisiaj się nazywa.

PRZEZ dziś tedy rozumiem to poświęcenie się codzienne i cogodzinne, cochwilowe, i to widzenie w każdej dobie narodowego interesu - które jedno podoła tak wielkiej sprawie jak nasza - i okolicznościom tak splątanym.

A że się wyraziłem, i przez rozczarowanie samo Naród korzysta, to z powodu smutnego doświadczenia, jak się boleśnie okupują abstrakcyjne pomysły, kiedy je burza namietności na praktyczne pole uprowadza.

NIECIERPLIWOŚĆ w rzeczach narodowych jest rozdarcie historii.

BOWIEM Naród - Ziomkowie - ...nie unosi się jak dziecko.

NARODOWOŚĆ nie jest wyłączność, ale jest to siła przywłaszczania sobie tego wszystkiego, co do postępowego rozwinięcia żywiołów własnych potrzebne i konieczne jest...

JAK kto ostrzeże, że dziś naród się składa nie tylko z ducha, który się różni z innymi, ale i z tego, co łączy, i że nie można wyciąć w pień na dwadzieścia mil kwadratowych wkoło Polski, aby w niej był narodowy poeta i narodowy historyk, to oni pluną na Ciebie - aż tym sposobem podniosą patriotyzm nieprzyjaciela, jak zrobili, i wściekłość wrogów, a zręczne usunięcie się przyjaciół spowodują. Każdy anachronizm zawsze te ma owoce.

NARÓD składa się nie tylko z tego, co wyróżnia go od innych, lecz i z tego, co go z innymi łączy.

KAŻDY człowiek pojedynczy, każdy naród, każde pokolenie mają bez wątpienia strony takie, w których żaden inny człowiek pojedynczy, żaden inny naród, żadne inne pokolenie zastąpić ich nie

może. Skutkiem tego to niezaprzeczonego indywidualizmu ludzi, narodów, pokoleń, jest ta jedność i różność, którą organizmem nazywamy.

TYLE i takiej egzystencji naród ma, ile i jak jest w stanie człowieka uszanować.

NARÓD, tracąc przytomność - traci obecność - nie jest - nie istnieje... Głos prawdy - ludzie prawdą żyjący i dla prawdy - mogą znowu powołać go do życia.

RACZ łaskawie przyjąć zapewnienie moje, jako naocznego świadka i zatwierdzającego to, czegośmy rękoma dotykali, że:

Nad grobem Juliusza Słowackiego nikt słowa jednego nie powiedział - było zaś tam osób około osiemnaście.

Na pogrzebie Zygmunta Krasińskiego nikt mowy żadnej nie miał - zaś gdy konał, był bal polski tańczący.

Na pogrzebie Adama Mickiewicza jeden człowiek z obowiązku zbyt bliskiego zmuszony był parę słów przemówić mniej więcej - tj. Bohdan Zaleski.

Oto - wszystko.

DLA Kościuszki to tylko wtedy służyłbym (*projektem medalu*), gdyby na medalu napisane było, i, będąc kijem wybitym i wypchniętym za drzwi przez rodaka, popłynął do Ameryki, która od razu poznała się na nim.

TYLKO społeczeństwa trzeźwe umieją oceniać - inne adorować lub bezcześcić...

POLACY nikogo i nigdy nie oceniali i nie cenili - nigdy. Zawsze: albo lekceważyli, albo bałwochwalili, z powodu iż rzeczy te dwie same przez się robią się, bez osobistej usilności. Do dziś wyraz "krytyka" znaczy: ubliżenie - "skrytykować kogo" znaczy: ubliżyć mu, a przeto znaczy treść absolutnie wprost przeciwną znaczeniu wyrazu.

UMIEMY się tylko kłócić albo kochać, ale nie umiemy się różnić pięknie i mocno...

TO, co nieśmiertelnego w sztuce i jej powołaniu dla społeczeństwa jest, to właśnie uszanowanie pracy ludzkiej. Sztuka jest kościołem pracy.

O, NIE skończona dziejów jeszcze praca,
--- Nie przepalony jeszcze glob sumieniem...

KOCHANOWSKI w Sobótkach pierwszy ludu poezję uczonemu światu uwidomił - w muzyce Chopin to uczynił.

CHOPIN umarł - przy samej śmierci jego nie byłem, bo za wiele atlasów i koronek otaczało łóżko cierpiącego - alem go parę dni pierwszej widział i pożegnał. Jak ludzie zamiast pomagać - umierać, zaczęli pomagać - żyć - dopiero będzie lepiej - pierwszej to wszystko farsa tyłko!...

RODEM warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel, Fryderyk Chopin... umiał zbierać kwiaty polne, rosy z nich ani puchu nie otrzymując najłżejszego. I umiał je w gwiazdy, w meteory, że nie powiem: w komety, całej świecącej Europie, ideału sztuką przepromieniać. Przezeń Ludu polskiego porozrzucane łyż po polach w dyjademie ludzkości się zebrały na dyament piękna, kryształami harmonii osobiłej.

KOCHANOWSKI bowiem miał tylko jeden język, Mickiewicz jeden, Zygmunt, Bohdan, Malczewski i każdy z tych filarów słowa narodowego jeden - ale Słowacki Juliusz wszystkie wieków, czasów, społeczeństw, typów i płci języki miał.

OFIARUJĄ mi śp. Mickiewicza z napisem: "na pokrzepienie ducha". W takim razie byłbym w wielkim ambarasie, z powodu i w całych dziełach tego wielkiego poety nic a nic na pokrzepienie ducha nie ma - wszystko jest: na świadectwo utrapień zacięcie znoszonych, na rozwścieklenie słusznych nienawiści i na rozmiłowanie się w osobistości - narodowej.

JAK mi kto da Homera na ukrzepienie -

nerwów; Tertuliana, Tacyta na ukrzepienie - ducha; Plutarcha na ukrzepienie charakteru, a Pana Tadeusza na rozmiłowanie się w woni ziemiańskiej lasu, barszczu, zrazów, bigosu i ogórków kwaszonych... - to bardzo logicznie!

PAN Tadeusz ulubiony i słynny poemat narodowy polski, w którym jedyną poważną i serio figurą jest kto?... Żyd (Jankiel). Zresztą; awanturniki, facecioniści, gawędziarze, pasibrzuchy, którzy jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą zrobić im ojczyznę... Kobiety w tym arcytworze narodowym dwie: jedna - metresa petersburska, druga - panienska pensjonarka, i wyrostek bez profilu wyrobionego. Tłum mistrzowskie, pejzaże wyższe od Ruysdaela. Oto Pan Tadeusz! Poemat pejzażysty i satyryka.

POEZJA polska, wedle mojego uważania, znajduje się w krytycznej chwili. Wielcy i słynni poprzednicy moi, zaiste, że jeżeli nie więcej, niż mogli, to dopełnili wszystkiego, cokolwiek można było. Wszelako: szkoła ta, cechująca się rozjaśnianiem i wyrokowaniem o szerokiej historycznych sytuacjach lub o prawach narodu, nie miała zapewne dosyć czasu aby w utworach jej strona obowiązków, strona moralna, znaczne zajmowała miejsce... W ogóle literatury naszej moralności zbyt szczupłym są zastępem dlatego, że położenie narodu daje więcej folgi głosom o prawa wołającym niżli zajmującym się obowiązkami.

...ZANIEDBANY jest dziś JĘZYK OJCZYSTY - czemu w Poznaniu lub w Krakowie, zamiast uliczki - Żabiej lub Koniec-Błockiego-ogrodu, nie ma jednej ulicy imieniowi Lelewela, Mickiewicza, Wróńskiego, poświęconej, albo jednego choćby kąta parku i choćby jednej ścieżki zielonej dla imion Malczewskiego, Irydiona lub Słowackiego?...

OTO macie horoskop: (*Norwid o sobie*) Urodzi się bardzo słabowitym, ale tego lekarze nie przyznają - będzie ślepy kilka razy, ale okulista mu zaręczy, że ma oczy dziwnie doskonałe - będzie potem kilka lat pracował, a sztukmistrze epoki nie odmówią zdania pochlebnego. Będzie, jednym słowem, po polsku (i jasno) mówiąc, konał, ale nie

nie wykona. Jeżeli mu polecać stawiać pomnik, to na miejscu, gdzie bomby padać mają - jeśli fresk, to na ścianach, które tuna ozłoci, i rozryją kartacze nieprzyjaciół. Michała Anioła więc pokocha za to, że bronił miasta swego, a był rzeźbiarzem i malarzem, i architektem, i żołnierzem, i poetą bardzo znakomitym. Celliniego pokocha za to, że dowodził artylerią i o sobie (!) wielki tom napisał - pokocha wielu, wielu zmarłych, albowiem żywym jest niemiłe suchotnika oblicze, z powodu iż nie dosyć zastanawiali się nad myślą, którą powyżej napomknąłem, o Ruisdaelu mówiąc. Z tych żywiołów, w następstwie, obudzi się w nim miłość wielka do Pigmaliона mitu, który nie z posagów życie brał, ale ognia iskrą je ożywiał, tak i z miejsca wstawał w całym ideału majestacie.

EMIGRACJA obdarła mnie ze wszystkiego: z młodości, z sił, z przyjaciół - osobistych, z ceny; prawie z nazwiska i godności nazwy dziadów moich. Gdyby dla czegoś? - nie dziwiłbym się i poważałbym - ale dla niczego - bo NIC nie zrobili - nic a nic! - oprócz kilku fortun żydowsko-przedpokojowych i powodzeń osobistych, których zazdrościć im nie raczę i zdolny nie jestem. Nikczemni!

ŚP. ROGER Raczynski porównywał niektóre pisma moje do utworów Wiktora Hugo i w tym względzie list mi piękny napisał - ale on, szlachetny człowiek, nie wiedział, że Wiktorowi Hugo płać za to 80 000 lub 100 000, za co mnie płaci cudzoziemiec księgarz (bo Polak nigdy by nie zapłacił i tego), płaci pięćset franków.

DLA nas, Czcigodny i Kochany Auguste, trzeba, aby człowiek miał zarazem geniusz Horacego, mądrość Solona, talent Salwatora-Rosy, obywatelstwo Cyncerona, zdrowie centaury, piękność dyskobola greckiego, anegdoty i pogadanki Radziwiłła Panie Kochanku - i pieniądze, pieniądze bankierskie!!

CZY znasz moją rzecz *O wolności słowa*?
- w wigilię tej wojny tu głoszoną publicznie - miałem być do sześćset słuchaczy klaszczących -

wydrukowano sześćset egzemplarzy - żadnego nikt nie kupił.

W AMERYCE, skąd też i dlatego wyjechać musiałem, i w taką popadłem melancholię, która mało mnie od obłąkanego odróżniała.

AFORYZMY

Gorzki to chleb jest polskość.

Znicześć żadnego narodu nikt nie podoła bez współudziału obywateli tegoż narodu.

Czy jest drugi lud na świecie, co by tyle krwią, mieniem i umysłem niewczesnych podjął już poświęceń?!

Naród się składa nie tylko z ducha, który się różni z innymi, ale i z tego, co łączy.

Prawda nie jest tylko wiedzą, ale i życiem
r a z e m.

Z karafki napić się można, uścisnąwszy ją za szyjkę i pochyliwszy ku ustom, ale kto ze źródła pije, musi ukłęknać i pochylić czoło.

Naśladownictwo w stosunku do tych, którzy coś obowiązującego cały rozwój ludzkości przynieśli, nie jest rzeczą naśladownictwa, ale człowieczości.

Lubo nic absolutnie nowego nie ma, wszystko jednak, w czas swój wskazane, jest absolutnie nowe.

Lepiej jedno stracić życie pod rozłamanym drzewem, które się kiedyś zaszczepiło - aniżeli błądzić po pustyni i na fata morgana jako na sady swoje patrzeć.

Ten tylko ma swe serce, który go używa.

Z duchem jest jak z wodą - z-mieć ją w dolinę z gór, to od-trąśnie na niebo o całą miarę poniżenia. Tak z duchem Polski dziś. Nie wszystko co nad - logiczne jest przeciw - logicznym.

Kochać - nie zakrywając sobie oczu - to dopiero sztuka.

Widziałem ja marchew i rzepe w rosale pięknie zgotowanym, a marchew i rzepe krajaną sztucznie w arcyładne formy: gwiazdy i cyfry, w serca gorejące, a krzyże nawet!...

Wszelako i marchew, i rzepa pozostawały marchwią i rzepą.

Mowa ludzka gdyby nie składała się więcej z niczego, jak z pewnej tylko liczby wyrazów i z pewnej kombinacji wyrazów, nie byłoby różnicy między literaturą a matematyką: literatura byłaby tylko błędną matematyką! Jeżeli więc medrzy i filozofowie dzisiejsi nauczają nas, że słowa nas wyrażają - przepraszam i ostrzegam, że

jest to mimowolna zdrada, bo wyrazy i słowa nasze są także i na to, że nas sądzą, nie tylko że nas wyrażają.

Każden przyjmuje prawdę teoretyczną, ale niejeden odepchnie ją, skoro się pokaże, że ona nie tylko logiczna jest, ale i współpracy wymagająca - a więc, jeżeli wołamy o jasność, czyż nie wołamy czasem o nasz spokój, o naszą bezwładną wolność - o inercję.

EMANCYPACJA Kobiet

(fragment)

II

O niższości kobiety nazbyt wiele pisany i głoszony było tak u nas, jak i gdzie indziej, aby godziło się jeszcze tym formalnym zajmować paradoksem. Filozof Trentowski mniemanie to do godności krytycznej podnosi mówiąc, że: "Kobiety wszystkie szyją i kuchnię robią, a jednakże skoro o dobrze uszytą szatę idzie lub o dobry obiad, wtedy nie do szwaczki albo kucharki (żeńskiej), lecz do krawka i kucharza odnosimy się."

Niżli odpowiedzieć i na to *acerbum dictum* postaramy się, przyznać trzeba, że jest dowcipne, lubo to jest pod piórem filozofa zaletą niewielką...

III

Kobieta (zdaniem naszym) jest organizacją naturalnie wyższą od mężczyzny.

Zasadniczy - zarys budowy ciała ma piękniejszy, bo nieledwie na dwie równe połowy podzielony szkielet. Cały ustrój nerwowy subtelniejszy - wytrzymałość większą - głód, pragnienie i troski dłużej od mężczyzny znosi.

Zaiste, tak musi być naturalnie, albowiem organizm onejże często za dwa ręczy żywoty (w macierzyństwie), musi przeto i doskonalej być uposażonym. I tak też jest.

Z tej to zarazem wyższości kobiety pochodzi

osobny jej urok i wpływ społeczny, a który w rzeczywistości nadaje jej kapłaństwo, albowiem kobieta będąc najwyższym węzłem pomiędzy samotnym Ja a publicznym My, stawia się pierwszą kapłanką naturalnie immolującą egoizm i dającą ugruntowanie zbiorowemu ciału społecznemu.

Emblematy wszystkie najstarożytniejszych ludów wyrażające osady miasta i dalej cnoty lub natchnienia są w niewieścich zawierane profilach. Bez trojańskiej wojny, ja myślę, i nie byłoby Europy, a nie tylko ja, lecz każdy twierdzi, i Hellady być wcale nie mogłoby!

1882

Nekrolog Chopina napisany i wysłany przez C. Norwida do Polski

*"Rodem Warszawianin, sercem Polak, a
talentem świata obywatel, Fryderyk Chopin
zszedł z tego świata. Umiał on najtrudniejsze
sztuki zadania rozwiązywać z tajemniczą
biegłością - umiał bowiem zbierać kwiaty
polne, rosy z nich ani puchu nie otrząsając
najlżejszego.*

*I umiał je w gwiazdy, w meteory całej
świecące Europie, ideału sztuką przepromieniać.
Przezeń ludu polskiego porozrzućane tzy po
polach w diademe ludzkości się zebrały na
diament piękna. Cały prawie żywot poza krajem
spędził dla kraju."*

CZARNE KWIATY

(fragment)

To - później - później - w Paryżu Fryderyk Chopin mieszkał przy ulicy Chaillot, co, od Pól Elizejskich w górę idąc, w lewym rzędzie domów, na pierwszym piętrze, mieszkania ma z oknami na ogrody i Panteonu kupolę, i cały Paryż... jedyny punkt, z którego napotykać się widoki cokolwiek zbliżone do tych, które w Rzymie napotykasz. Takie też i Chopin miał mieszkanie z widokiem takim, którego to mieszkania główną częścią był salon wielki o dwóch oknach, gdzie nieśmiertelny fortepian jego stał, a fortepian bynajmniej wykwinął - do szafy lub komody podobny, świetnie ozdobiony jak fortepiany modne - ale owszem trójkątny, długi, na nogach trzech, jakiego, zdaje mi się, już mało kto w ozdobnym używa mieszkaniu. W tym salonie jadał też Chopin o godzinie piątej, a potem zstępował, jak mógł, po schodach i do Bułońskiego Łasku jeździł, skąd wróciwszy, wnoszono go po schodach, iż w górę sam iść nie mógł.

Tak jadałem z nim i wyjeżdżałem po wielokroć, i raz do Bohdana Zaleskiego, który w Passy mieszkał wtedy, po drodze wstąpiliśmy, nie wchodząc doń na górę do mieszkania, bo nie było komu Chopina wnieść, ale pozostając w ogródku przed domem, gdzie maleńki jeszcze wówczas poety synek na trawniku się bawił...

Od zdarzenia tego ubiegło wiele czasu, a ja nie zachodziłem do Chopina, wiedząc tylko zawsze, jak się ma i że siostra jego z Polski przybyła. Nareszcie zaszedłem raz jednego i odwiedzić go chciałem - służąca Francuzka powiada mi: że śpi; uciszyłem kroku, karteczkę zostawiłem i wyszedłem.

Ledwo parę zstąpiłem schodów, służąca powraca za mną, mówiąc: iż Chopin, dowiedziawszy się, kto był, prosi mnie - że jednym słowem nie spał, ale przyjmować nie chce. Wszedłem więc do pokoju obok salonu będącego, gdzie sypiał Chopin, bardzo wdzięczny, iż widzieć mnie chciał, i zastałem go

ubranego, ale do pół leżącego w łóżku, z nabrzmiałymi nogami, co, że w pończochy i trzewiki ubrane były, od razu poznać można było. Siostra artysty siedziała przy nim, dziwnie z profilu doń podobna... On, w cieniu głębokiego łóżka z firankami, na poduszkach oparty i okryty szalem, piękny był bardzo, tak jak zawsze, w najpowszedniejszego życia poruszeniach mając coś skończonego, coś monumentalnie zarysowanego... coś, co albo arystokracja ateńska za religię sobie uważać mogła była w najpiękniejszej epoce cywilizacji greckiej - albo to, co genialny artysta dramatyczny wygrywa np. na klasycznych tragediach francuskich, które lubo nie są do starożytnego świata przez ich teoretyczną oglądę niepodobne, geniusz wszelako takiej np. Racheli umie je unaturalnić, uprawdopodobnić i rzeczywiście uklaszyczyć... Taką to naturalnie apoteotyczną skończoność gestów miał Chopin, jakkolwiek i kiedykolwiek go zastałem...

Owóż - przerywanym głosem, dla kaszlu i dławienia, wyrzucać mi począł, że tak dawno go nie widziałem - potem żartował coś i prześladować mnie chciał najniewinnej o mistyczne kierunki, co, że mu przyjemność robiło, dozwalałem - potem z siostrą jego mówiłem - potem były przerwy kaszlu, potem moment nadszedł, że należało go spokojnym zostawić, więc zęgnąłem go, a on, ścisnąwszy mnie za rękę, odrzucił sobie włosy z czoła i rzekł: "Wynoszę się!..." - i począł kasłać, co ja, jako mówił, usłyszawszy, a wiedząc, iż nerwom jego dobrze się robiło silnie coś czasem przecząc, użyłem onego sztucznego tonu i całując go w ramię rzekłem, jak się mówi do osoby silnej i męstwo mającej: "Wynosisz się tak co rok... a przecież, chwała Bogu, oglądamy cię przy życiu."

A Chopin na to, kończąc przerwane mu kaszlem słowa, rzekł: "Mówię ci, że wynoszę się z mieszkania tego na plac Vendôme..."

To była moja ostatnia z nim rozmowa, wkrótce bowiem przeniósł się na plac Vendôme i tam umarł, ale już go więcej po onej wizycie na ulicy Chaillot nie widziałem...

CYPRIAN KAMIL NORWID

POSĄG I OBUWIE

1

Ateński szewc mówił do Rzeźbiarza,
Rozprawiającego jakby Plato:
"Myślenie nic przez się nie utwarza,
Zabija czas!..." Rzeźbiarz jemu na to:

2

"O wieczności ja dlatego mówię,
że pod dłutem zwieczniają się chwile;
Posąg zwykle trwa lat dwakroć tyle,
Ile godzin trwa twoje obuwie!..."

JĘZYK OJCZYSTY

"Gromem bądźmy pierw niżli grzmotem,
Oto tętnią i rżą konie stepowe;
Góraczy nyl!... a słowa? a myśli?... - potem!...
Wróg pokalał już i Ojców mowę" -
Energumen tak krzyczał do Lirnika
I uderzał w tarcz, aż się wygięła.
Lirnik na to:
. . . "Nie miecz, nie tarcz - bronią Języka,
Lecz - arcydzieła!"

CZUŁOŚĆ

Czułość - bywa jak pełny wojen krzyk,
I jak szemrzących źródeł prąd,
I jako wtór pogrzebny...

*

I jak plecionka długa z włosów blond,
Na której wdowiec nosić zwykł
Zegarek srebrny - - -

BAJKA

Najlepsza rzecz żyć w zgodzie, bez twierdeń,
[bez sprzeczek,
Po cóż bo gwar ustawny dla kropki lub linii?
I urabianie ciągle publicznej opinii? -
Siennik-dziurawy mówił tak do Torby
[sieczki.

Tymczasem osły, najmniej nie myśląc o szkodzie,
Siano i sieczkę w cichej pożywały zgodzie.
A stąd zdaje się prawda ta być oczywistą,
że i człowiek zyskałby... będąc legumistą.
1861

ZDROWY SĄD

FRASZKA

Oj! zasługuje na wielką nagane,
Kto kala gniazdo własne - ale taki,
Co widzi, ile gniazdo jest skalane,
To mi dopiero łotr, to łada jaki!...
- Taki jest cynik lub niezrozumiały,
Porządek nawet może popsuć wieczny;
Takiego warto by z Tarpejskiej skały
Potraścić... człek to bardzo niebezpieczny (!).



MODLITWA

Przez wszystko do mnie przemawiałeś - Panie!
Przez ciemność burzy, grom i przez świtanie;
Przez przyjacielską dłoń w zapasach z światem,
Pochwałą wreszcie - ach! - nie Twoim kwiatem...

I przez tę rozkosz, którą uraganie
Siódmego nieba tchnąć się zdaje - latem -
I przez najśodszy z darów Twych na ziemi,
Przez czułe oko, gdy je łza ociemi;
Przez całą dobroć Twą, w tym jednym oku,
Jak całe niebo odjaśnione w stoku!...

Przez całą Ludzkość z jej starymi gmachy,
Łukami, które o kolumnach trwają,
A zapomniane w proch włamując dachy,
Bujnymi z nowa liśćmi zakwitają.
Przez wszystko!...

Panie! - ja nie miałem głosu

Do odpowiedzi godnej - i - milczałem;
Błogosławionym zazdrościłem stosu
I do Boleści jak do matki drżałem -

I, jak z bliźnięciem, zrosły w pól z Zapalem,
Na cztery strony świata mając ramie,
Gdy doskonałość Twą obejmowałem,
To jedno słowo wyjąknąwszy: "kłamie" -
Do niemowlęstwa wracam...

Jestem znamie!...

Sam głosu nie mam - Panie - dałeś słowo,
Lecz wypowiedzieć któż ustami zdoła?
Przez Ciebie - prochów stałem się Jehową,
Twojego w piersiach mam i czczę anioła -
To rozwiąż jeszcze głos - bo anioł woła.



MOJA OJCZYZNA

Kto mi powiada, że moja ojczyzna:
Pola, zieloność, okopy,
Chaty i kwiaty, i sioła - niech wyzna,
Że - to jej stopy.

Dziecka - nikt z ramion matki nie odbiera;
Pachole - do kolan jej sięga;
Syn - piersi dorósł i ramię podpira:
To - praw mych księga.

Ojczyzna moja nie stąd wstawa czołem;
Ja ciałem zza Eufratu,
A duchem sponad Chaosu się wziąłem:
Czynsz płacę światu.

Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył;
Wieczność pamiętam przed wiekiem;
Klucz Dawidowy usta mi otworzył,
Rzym nazwał człkiem.

Ojczyzny mojej stopy okrwawione
Włosami otrzeć na piasku
Padam: lecz znam jej i twarz i koronę
Słońca słońc blasku.

Dziadowie moi nie znali też innéj;
Ja nóg jej ręką tykałem;
Sandału rzemień nieraz na nich gminny
Ucałowałem.

Niechże nie uczą mię, gdzie ma ojczyzna,
Bo pola, sioła, okopy
I krew, i ciało, i ta jego blizna
To ślad - lub - stopy.

Paryż, styczeń 1861



MOJA PIOSNKA [I]

POL - I'll speak to him again.

What do you read, my lord?...

HAM - Words, words, words!

Shakespeare

Źle, źle zawsze i wszędzie,
Ta nie czarna się przedzie:
Ona za mną, przede mną i przy mnie,
Ona w każdym oddechu,
Ona w każdym uśmiechu,
Ona we łzie, w modlitwie i w hymnie...

*

Nie rozerwę, bo silna,
Może święta, choć mylna,
Może nie chcę rozerwać tej wstążki;
Ale wszędzie - o! wszędzie -
Gdzie ja będę, ta będzie:
Tu - w otwarte zakłada się książki,
Tam u kwiatów zawiązką,
Ówdzie stoczy się wąsko,
By jesienne na łąkach przedziwo,
I rozmdleje stopniowo,
By ujednolici na nowo,
I na nowo się zrośnie w ogniwo.

*

Lecz, nie kwiląc jak dziecko,
Raz wywalczę się przecie,
Niech mi puchar podadzą i wieniec!...
I włożyłem na czoło,
I wypilem, a wkoło
Jeden mówi drugiemu: "Szaleniec!"

*

Więc do serca o radę
Dłoń poniosłem i kładę,
Alic nagle zastygnie prawica:
Głośno śmieli się oni,
Jam pozostał bez dłoni,
Dłoń mi czarna obwiała pętlica.

*

Źle, źle zawsze i wszędzie,
Ta nie czarna się przedzie:
Ona za mną, przede mną i przy mnie,
Ona w każdym oddechu,
Ona w każdym uśmiechu,
Ona we łzie, w modlitwie i w hymnie.

*

Lecz, nie kwiląc jak dziecko,
Raz wywalczę się przecie;
Złotostruna, nie opuść mię, lutni!
Czarnoleskiej ja rzeczy
Chcę - ta serce uleczy!
I zagrałem...

...i jeszcze mi smutniej.

Pisałem we Florencji 1844 r.

MOJA PIOSNKA (II)

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...

Tęskno mi, Panie...

*

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służyć...

Tęskno mi, Panie...

*

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
"Bądź pochwalony!"

Tęskno mi, Panie...

*

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której, już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...

Tęskno mi, Panie...

*

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia
Do tych, co mają tak za tak - nie za nie -
Bez światło-cienia,

Tęskno mi, Panie...

*

Tęskno mi ówdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!

Tęskno mi, Panie...

W WERONIE

1

Nad Kapulecich i Montekich domem,
Splukane deszczem, poruszone gromem,
Łagodne oko błękitu

2

Patrzy na gruzы nieprzyjaznych grodów,
Na rozwalone bramy do ogrodów,
I gwiazdę zrzuca ze szczytu - -

3

Cyprysy mówią, że to dla Juliety,
Że dla Romea, ta łąka znad planety
Spada - i groby przecieka;

4

A ludzie mówią, i mówią uczenie,
Że to nie łąka są, ale że kamienie,
I - że nikt na nie nie czeka!

PIĘKNO

...Bóg widzi wszystko -

“Jakże to być może,

By tyle brzydoty zniosło oko Boże?...”
- Chcesz poznać, jak to? w drobnym przybliżeniu,
Spojrzyj artysty okiem na ruiny,
Na pajęczyny przy słońcu promieniu,
Na mierzwi na polach, na garncarską glinę - -
- Wszystko nam dał On, nawet ślad, jak widzi
Sam, nie zazdrości nic, nic się nie wstydzi!
- Jest wszakże pycha, co złości się słońcem
Dufając, że jej słońce nie przenika;
Ta - kontemplacji i wzroku jej końcem,
Ta - zatrzymaniem Boskiego promyka,
By zgasiła jasność i noc czuł u powiek
Najniewdzięczniejszy twór na świecie: człowiek.
- W każdej z sztuk niechże
wszystkie lśnią - prócz onej,

Przez którą utwór będzie wyrażony.

“RUSZAJ Z BOGIEM”

1

Przyszedł ktoś kiedyś i stanął pod progiem,
Mówiąc: “Bez chleba dziś jestem!...”
- Lecz odrzeczono mu słowem i gestem:
“Ruszajże z Bogiem!...”

2

Więc dalej ruszył po takiej nauce,
Westchnawszy w sobie:
“Zaprawdę, nie wiem, co teraz już zrobię,
Tu zaś - nie wrócę...”

3

I lata przeszły, chleb znowu był tanim:
Raz księdza w drodze spotyka,
Który - szedł z Bogiem do paralityka;
Rusza on za nim.

4

Idzie - a drogę wskazują im wprawni
Ludzie (bo duża parafia),
Aż oto patrzy, że w miejsce utrafia,
Gdzie żebrał dawniej...

5

Więc nie wszedł w dom ów, tylko kłął na progu,
Wołając: “Wszchemocny Panie!
Zmiłuj się nad nim, może nie był w stanie:
Któż równy Bogu?...”

6

Nie powiem dalej, bo może przeleknę -
To nadmienię tylko jeszcze,
że - nie zmyślili sobie tego wieszczce,
Bo - zbyt jest piękne!

BEMA PAMIĘCI ŻAŁOBNY- RAPSOD

...Iusiurandum patri datum usque ad hanc diem ita servavi...

Annibal

I

Czemu, Cieniu, odjeżdżasz, ręce złamawszy na pancerz,
Przy pochodniach, co skrami grają około twych kolan? -
Miecz wawrzynem zielony i gromnic płakaniem dziś polan,
Rwie się sokół i koń twój podrywa stopę jak tancerz.
- Wieją, wieją proporce i zawiewają na siebie,
Jak namioty ruchome wojsk koczujących po niebie.
Trąby długie we łkaniu aż się zanoszą, i znaki
Pokłaniają się z góry opuszczonymi skrzydłami,
Jak włóczykami przebite smoki, jaszczury i ptaki...
Jako wiele pomysłów, któreś dościgał włóczykami...

II

Idą panny żałobne: jedne, podnosząc ramiona
Ze snopami wonnymi, które wiatr w górze rozrywa;
Drugie, w konchy zbierając łzę, co się z twarzy odrywa,
Inne, drogi szukając, choć przed wiekami zrobiona...
Inne, tłukąc o ziemię wielkie gliniane naczynia,
Czego klekot w pękaniu jeszcze smętności przyczynia.

III

Chłopcy biją w topory pobłkitniałe od nieba,
W tarcze rude od świateł biją pachołki służebne,
Przeogromna chorągiew, co się wśród dymów koleba,
Włóczy ostrzem o łuki, rzekłbyś, oparta pod-niebne...

IV

Wchodzą w wąwóz i toną... wychodzą w światło księżyca
I czernieją na niebie, a blask ich zimny omusnął,
I po ostrzach, jak gwiazda spaść nie mogąca, prześwieca,
Chorał ucichł był nagle i znów jak fala wypłusnął...

V

Dalej - dalej - aż kiedy stoczyć się przyjdzie do grobu
I czeluście zobaczymy czarne, co czyha za drogą,
Które aby przesadzić Ludzkość nie znajdzie sposobu,
Włóczyńią twego rumaka zeprzem, jak starą ostrogą...

VI

I powleczem korowód, smęcąc ujęte snem grody,
W bramy bijąc urnami, gwizdając w szczyrby toporów,
Aż się mury Jerycha porozwalają jak kłody,
Serca zmdlałe ocucą - pleśń z oczu zgarną narody...

.....

Dalej - dalej - -

1851

DZIECIĘ I KRZYŻ

1

- Ojcie mój! twa łódź
Wprost na most płynie,
Maszt uderzy... wróć...
Lub wszystko zginie...

2

Patrz, jaki stąd krzyż,
Krzyż niebezpieczny...
Maszt niesie się wzwyż,
Most mu poprzeczny...

3

- Synku! trwogi zbądź,
Znak to zbawienia!
Płynmy, bądź co bądź...
Patrz, jak się zmienia:
Oto - wszecz i wzwyż
Wszystko toż samo.

*

- Gdzież podział się krzyż?

*

- Stał się nam: bramą.



CO POCZAĆ?

[Ostatnia redakcja]

Co począć?... Nie tu, zaiste, że nie tu
Początek dzieła - głos odwieczny woła:
Pracować musisz!" - i nie z potem
grzbietu,
Lecz "z potem CZOŁA"...

- Jak sobie zechcesz, bądź realnym -
[człkiem]

Nie zmienisz doli - każde twoje dzieło
Poza tem prawem stanie się kalekiem,
Choćby się z trudów herkulejskich wzięło.
- Cieśla najprostszy robiący toporem,
Gdyby on nie wiem jak był pracowity,
I gdyby cieśli tyryjskich był wzorem,
Jeżeli w łonie smutek ma ukryty
Lub trumnę ciosze, a dławi go żałość,
Łzy własne widząc w żelaza połysku,
Wyrobić musi pierw: umysłu stałość
Sił bez niej, ciągu bez niej nie ma - nie ma
zysku...

*

Realnych mistrzów wszystkich zbierz i nagle
Zapytaj, co jest pracy abecadłem?...
Zacząć od czego? gdy na skałę wpadłem,

Wiatr mnie przeciwny porozrywał żagle.
Rozpocząć mamże od dłoni mej potu,
Od potu ramion, gdy zbrakło narzędzi,
Ochłnąć dokoła i sam na krawędzi?
Zaczynij!... by w głowie nie było

[zawrotu...]

Więc znów jak pierwszej odwieczny głos woła:
"Musisz pracować z potem twego
[czoła!]"

*

Tak, zniszczonemu, rzeknij narodowi,
By się z bogacza tylko jak najprędzej,
A złoto mając, resztę postanowi,
Historii ustrój doda do pieniędzy.
Ucz go, by jednym krokiem się przerzucił
Z fatalnych jatek dziejów do warsztatów,
Nauczysz, by się tak śmiać, jak zasmucał,
I zbawisz ludzkość... lecz automatów!
- Będą tam, zamiast rozwoju i rzeczy,
Przemijające mody gorączkowe;
Po tej, co twierdzi, przyjdzie ta, co

[przeoczy:

Warte obiedwie tyle, ile nowe!
W tym jednym wszystkie, niestety, zdradliwe,
że każdej naprzd przewidziana trwałość,
Przepadające w nic, a nieszczęśliwe!...

Nie! - z prac najpierwszą jest:
[umysłu stałość.



FORTEPIAN SZOPENA

Do Antoniego C.....

La musique est une chose étrange!

Byron

L'art?... c'est l'art - et puis, voilà tout.

Béranger

1

Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie
Nie docieczonego wątku - -
- Pełne, jak Mit,
- Blade, jak świt...
- Gdy życia koniec szepce do początku:
Nie stargam Cię ja — nie! — Ja
[u - wydatnie]

2

Byłem u Ciebie w dni te, przedostatnie,
Gdy podobniałeś - co chwila, co chwila -
Do upuszczonej przez Orfeja liry,
W której się rzutu-moc z pieśnią przesila,
I rozmawiają z sobą struny cztery,
Trącąc się,
Po dwie - po dwie -
I szemrząc z cicha:
"Zacząłże on
Uderzać w ton?...
Czy taki Mistrz!... że gra... choć
[odpycha?]"

3

Byłem u Ciebie w te dni, Fryderyku!
Którego ręka... dla swojej białości
Alabastrowej - i wzięcia - i szyku -
I chwiejnych dotknąć jak strusiowe pióro -
Mieszala mi się w oczach z klawiaturą
Z słoniowej kości...
I byłeś jako owa postać, którą

Z marmurów łona,
Niżli je kuto,
Odejma dłuto
Geniuszu - wiecznego Pigmaliona!

4

A w tym, coś grał - i co? zmówił ton - i co? powie,
Choć inaczej się echa ustroją,
Niż gdy błogosławiłeś sam ręką Swoją
Wszelkiemu akordowi -
A w tym, coś grał: taka była prostota
Doskonałości Peryklejskiej,
Jakby starożytna która Cnota,
W dom modrzewiowy wiejski
Wchodząc, rzekła do siebie:
"Odrodziłem się w Niebie
I stały mi się arfą-wrota,
Wstęga - ścieżka...
Hostię - przez blade widzę
[zboże...
Emmanuel już mieszka
Na Taborze!]"

5

I była w tym Polska, od zenitu
Wszchedoskonałości dziejów
Wzięta, tęczą zachwytu -
Polska - przemienionych kołodziejów!
Taż sama, zgoła,
Złoto-pszczoła!...
(Poznał-ci-że bym ją - na krańcach bytu! ...)

6

I - oto - pieśń skończyłeś - - i już więcęć
Nie oglądam Cię - - jedno - słyszę:
Coś?... jakby spór dziecięcy -
- A to jeszcze klóć się klawisze
O nie dośpiewaną chęć:
I trącąc się z cicha,
Po ośm - po pięć -
Szemrzą: "p o c z a ł ż e g r a ć? c z y n a s
[odpycha?..."

O Ty! co jesteś Miłości-profiłem,
Któremu na imię Dopełnienie;

8

9

44 GŁOS NAUCZYCIELA

10

Ten!... co Polskę głosił od zenitu
Wszchedoskonołości Dziejów
Wziętą, hymnem zachwytu -
Polskę - przemienionych kołodziejów;
Ten sam - runął - na bruki z granitu!
- I oto: jak zacna myśl człowieka,
Poterany jest gniewami ludzi,
Lub jak - od wieka
Wieków - wszystko, co zbudzi!
I - oto - jak ciało Orfeja,
Tysiąc Pałsi rozdzierza go w części;
A każda wyje: "Nie ja,
Nie ja" - zębami chrześci - -

*

Lecz Ty? - lecz ja? - uderzmy w sądne pienie,
Nawołując: "ciesz się, późny wnuku!...
Jękły-głuche kamienie:
 Ideal-sięgnął bruku" --

CO SŁYCHAĆ?

[Redakcja wcześniejsza]

Jeżeli ten list wierszem piszę, to z przyczyny
Prozaiczniejszej niżli prozą-gadaniny -
I czynię jak ów doktor, wolny od pustoty,
Co wtedy tylko tańczył, gdy miał brać na poty.
- Wkrótce albowiem wszystko Ludzkość z-użyteczni,
Ludzie będą, dla wprawy w gimnastykę, grzeczni:
Jak kichnie kto?... będzie to hasłem dla sąsiada,
Że Bursa stoi słabo i że renta spada -
Jak poprawi krawatę, prosty z tego wniosek,
Że wiele jest o cenach bawełny pogłosek.
"Jak się masz?" - będzie stawką, a "bądź zdrow" -
[wykretem;
Panny będą rachować Fijołki z procentem;
Arbuzy pójda w górę; Kapusta czerwona
Zburczy Różę stolistną, że nie oceniona.

I każe jej do chwastów wdziżyć się za płotem;
 Niezapominke zmiesza z błotem, jak nic-potem!
 Z Słonecznikiem, choć ten jest osobą stateczną,
 Zajdzie w ulotną sprzeczkę, ale niebezpieczną,
 Którą on zniesie, patrząc w niebo jak astronom.
 Na Hijacynty gorzej wpadnie niż ekonom
 I nie wstrzyma jej kuzyn Pasternak, ni Czosnek,
 Sławny z rozsądku, błahych nieprzyjaciół piosnek -
 On, co jeszcze na puszczy, z Cebulą do spółki,
 Ledwo że nie zbuntował Mojżeszowe pułki,
 Radząc, by lud w nim uznał rzecz nad wolność
 starszą
 I wrócił wielbić Czosnek z amnestią monarszą.

 Lecz Ogrodnik cóż na to?... - poskrobie się w głowę
 I uda, że nie słyszy, bo ma w domu krowę.

Pisałem w Paryżu 1865

BIBLIOGRAFIA

Norwid, Cyprian. **Myśli o Polsce i Polakach.**
 Białystok: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1985,
 68 stron.

Norwid, Cyprian. **Pamiętnik artysty.** Wstęp i
 wybór Mieczysław Jastrun. Warszawa:
 Państwowy Instytut Wydawniczy, 1959, 319
 stron.

Norwid, Cyprian. **Pisma wszystkie.** Zebrał, tekst
 ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył
 Juliusz W. Gomulicki. Warszawa: Państwowy
 Instytut Wydawniczy, 1971 - 1976, 11 tomów.

Norwid, Cyprian. **Pisma wybrane.** Wybrał i
 objaśnił Juliusz W. Gomulicki. Wyd. 2 zmienione.
 Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy,
 c1980, c1968, 5 tomów: 1. **Wiersze.** 2.
Poematy. 3. **Dramaty.** 4. **Proza** 5. **Listy.**

Norwid, Cyprian. **Poezje.** Wybrał i wstępem
 poprzedził Juliusz W. Gomulicki. Poznań:
 Wydawnictwo Poznańskie, 1986, 741 stron.

Norwid, Cyprian. **Vade-mecum.** Wydał z autografu,
 uzupełnił i wstępem poprzedził Juliusz W.
 Gomulicki. Warszawa: Państwowy Instytut
 Wydawniczy, 1962, 241 stron.

Norwid, Cyprian. **Wiersze.** Białystok: Krajowa
 Agencja Wydawnicza, 1985, 140 stron.

Norwid, Cyprian. **Poezje - Poems** (zawiera tekst
 polski i angielski). Wybrał, tłumaczył i
 posłowiem opatrzył Adam Czerniawski. Kraków:
 Wydawnictwo Literackie, 1986, 129 stron.

O NORWIDZIE, JEGO ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI

Gomori, George. **Cyprian Norwid.** New York:
 Wayne Publishers, 1974, 162 p.

Jarzębowski, Józef, M.I.C. **Norwid i**
Zmartwychwstańcy. Londyn: Veritas, 1960,
 46 stron.

Kleiner, Juliusz i Włodzimierz Maciąg. **Zarys**
 dziejów literatury polskiej. Wydanie II
 poprawione. Wrocław: Zakład Narodowy im.
 Ossolińskich, 1974, 590 stron.

Łubieński, Tomasz. **Norwid wraca do Paryża.**
 Kraków: Wydawnictwo Literackie: 1989.

Cypriana Norwida kształt prawdy i miłości:
analizy i interpretacje. Praca zbiorowa pod
 redakcją Stanisława Makowskiego. Warszawa:
 Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne,
 c1986, c1984, 167 stron.



WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

Jacek Gałązka i Albert Juszczak. **Polish Heritage Travel Guide to U.S.A. and Canada.** Cornwall Bridge, Connecticut: Polish Heritage Publications, 1992. 246 p. Distributed by Hippocrene Books. Cena: \$14.95.

Jest to przewodnik turystyczny w języku angielskim podający 90 miejscowości w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, w których znajdują się obiekty "polskich śladów". Każdy obiekt posiada zwięzły opis uzupełniony fotografią. Na uwagę zasługuje wstęp, w którym autor, dr St. Blejwas, pokrótce przedstawia historię polskiej emigracji. Przewodnik posiada 10 dodatkowych opracowań (appendices) dotyczących różnych dziedzin np. sport, grupy taneczne, polscy nobliści i.t.d. Znajduje się również bibliografia oraz indeks osób i nazw miejscowości. Autorzy proszą o uwagi i nadsyłanie opisów obiektów, które nie zostały wymienione w przewodniku a zasługują na włączenie do następnego wydania.

Przewodnik zasługuje na uwagę nauczycieli polskich szkół sobotnich, może być bowiem wykorzystany na lekcjach poświęconych historii Polonii amerykańskiej. Można np. użyć dużą mapę konturową Stanów Zjednoczonych, aby nanieść na nią miejscowości i obiekty wymienione w książce. Szkoły mogą organizować wycieczki w swych miejscowościach lub stanach posługując się tym przewodnikiem. Przy okazji uczniowie mogą odkryć nowe obiekty i wysłać ich opisy i zdjęcia do GŁOSU NAUCZYCIELA, a Redakcja prześle je do Autorów.

Przy okazji dodajemy, że p. Jacek Gałązka jest wydawcą popularnych **POLISH HERITAGE CALENDARS** poświęconych polskiemu malarstwu. Co roku, od kilku lat pewną ilość kalendarzy ofiarowuje naszej Redakcji dla polskich szkół sobotnich. Współdziałał również w wydaniu

angielskiej wersji "Trylogii" Sienkiewicza w tłumaczeniu Kuniczaka. Z jego inicjatywy wydawnictwo Hippocrene Books opublikowało kilkanaście książek na tematy polskie i polsko-amerykańskie.

Panu Jackowi i wydawnictwu Hippocrene Books życzymy dalszej owocnej pracy.

Jan Skupień. **Wiersze sercem pisane.** Stevens Point, Wisconsin: Artex Press, 1991, 64 strony. Cena: \$8.00.

Jan Skupień, pochodzący z Podhala, nauczyciel Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Chicago jest autorem zbioru poezji p.t. **Wiersze sercem pisane.** Tematyka wierszy jest bardzo różnorodna, często bardzo osobista. Autor sięga do dramatycznych momentów polskiej historii np. wiersze "Katyń", "Ksiądz Jerzy"; tradycji - "Pasterka", "Wieczór wigilijny", "Zaduszek". Osobną grupę stanowią wiersze poświęcone papieżowi Janowi Pawłowi II oraz innym sławnym Polakom. Dwa wiersze "W góralskiej rodzinie" i "Poeta spod Tater" pisane są gwarą góralską.

Cieszymy się, że do grona polskich poetów na emigracji dołączył nauczyciel polskiej szkoły sobotniej.

Ogłoszenie

So-Ho-Mish

— wspaniały krem dla pań na produktach pszczelich. Zawiera królewskie mleczko propolis, pyłek pszczeli, wyciąg z sosny. 2 uncje: \$5.00+przesyłka \$2.00.

Zamówienia:
SO-HO-MISH
BOX 99
KATRIN, ONT POA 1LO
CANADA

Pekao

TRADING CORPORATION



JAKIE UPOMINKI WYSLAĆ NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
DLA BLISKICH I PRZYJACIÓŁ W POLSCE?

PEKAO
POLECA SZEROKI WYBÓR
PACZEK ŚWIATECZNYCH

DOSTARCZY JE NA KAŻDY
ADRES W POLSCE.

ZAŁATWI TO
SZYBKO I TANIO.

ZAO SZCZĘDZISZ WIELE
CZASU I KŁOPOTU.

PONAD 45 LAT DOŚWIADCZENIA - GWARANCJA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI USŁUG.



ZLECENIA PRZYJMUJE
I INFORMACJI UDZIELA

PEKAO TRADING
CORPORATION

881 Manhattan Ave.
Brooklyn, N.Y. 11222
Tel.: (718) 349 - 1320

2 Park Ave.
New York, N.Y. 10016
Tel.: (212) 684 - 5320

333 N. Michigan Ave.,
CHICAGO, IL 60601
Tel. (312) 782-3933

4929 Wilshire Blvd.
Los Angeles, CA 90010
Tel.: (213) 932 - 0702

ORAZ AUTORYZOWANI
PRZEDSTAWICIELE PEKAO

WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

Jacek Gałązka i Albert Juszcak. **Polish Heritage Travel Guide to U.S.A. and Canada.** Cornwall Bridge, Connecticut: Polish Heritage Publications, 1992. 246 p. Distributed by Hippocrene Books. Cena: \$14.95.

Jest to przewodnik turystyczny w języku angielskim podający 90 miejscowości w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, w których znajdują się obiekty "polskich śladów". Każdy obiekt posiada zwięzły opis uzupełniony fotografią. Na uwagę zasługuje wstęp, w którym autor, dr St. Blejwas, pokrótce przedstawia historię polskiej emigracji. Przewodnik posiada 10 dodatkowych opracowań (appendices) dotyczących różnych dziedzin np. sport, grupy taneczne, polscy nobliści i.t.d. Znajduje się również bibliografia oraz indeks osób i nazw miejscowości. Autorzy proszą o uwagi i nadsyłanie opisów obiektów, które nie zostały wymienione w przewodniku a zasługują na włączenie do następnego wydania.

Przewodnik zasługuje na uwagę nauczycieli polskich szkół sobotnich, może być bowiem wykorzystany na lekcjach poświęconych historii Polonii amerykańskiej. Można np. użyć dużą mapę konturową Stanów Zjednoczonych, aby nanieść na nią miejscowości i obiekty wymienione w książce. Szkoły mogą organizować wycieczki w swych miejscowościach lub stanach posługując się tym przewodnikiem. Przy okazji uczniowie mogą odkryć nowe obiekty i wysłać ich opisy i zdjęcia do GŁOSU NAUCZYCIELA, a Redakcja prześle je do Autorów.

Przy okazji dodajemy, że p. Jacek Gałązka jest wydawcą popularnych **POLISH HERITAGE CALENDARS** poświęconych polskiemu malarstwu. Co roku, od kilku lat pewną ilość kalendarzy ofiarowuje naszej Redakcji dla polskich szkół sobotnich. Współdziałał również w wydaniu

angielskiej wersji "Trylogii" Sienkiewicza w tłumaczeniu Kuniczaka. Z jego inicjatywy wydawnictwo Hippocrene Books opublikowało kilkanaście książek na tematy polskie i polsko-amerykańskie.

Panu Jackowi i wydawnictwu Hippocrene Books życzymy dalszej owocnej pracy.

Jan Skupień. **Wiersze sercem pisane.** Stevens Point, Wisconsin: Artex Press, 1991, 64 strony. Cena: \$8.00.

Jan Skupień, pochodzący z Podhala, nauczyciel Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marii Konopnickiej w Chicago jest autorem zbioru poezji p.t. **Wiersze sercem pisane.** Tematyka wierszy jest bardzo różnorodna, często bardzo osobista. Autor sięga do dramatycznych momentów polskiej historii np. wiersze "Katyń", "Ksiądz Jerzy"; tradycji - "Pasterka", "Wieczór wigilijny", "Zaduszki". Osobną grupę stanowią wiersze poświęcone papieżowi Janowi Pawłowi II oraz innemu sławnym Polakom. Dwa wiersze "W góralskiej rodzinie" i "Poeta spod Tater" pisane są gwara góralską.

Cieszymy się, że do grona polskich poetów na emigracji dołączył nauczyciel polskiej szkoły sobotniej.

Ogłoszenie

So-Ho-Mish

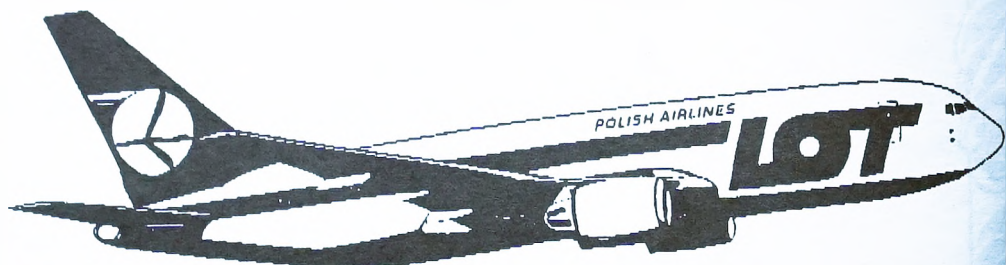
— wspaniały krem dla pań na produktach pszczelich. Zawiera królewskie mleczko propolis, pyłek pszczeli, wyciąg z sosny. 2 uncje: \$5.00+przesyłka \$2.00.

Zamówienia:

SO-HO-MISH

BOX 99

KATRIN, ONT POA 1LO
CANADA



ONE WAY

**NON-STOP
Z NOWEGO JORKU
DO WARSZAWY
\$349**

Specjalna zimowa taryfa ONE WAY z Nowego Jorku i Chicago — w jedną stronę do Polski — jest aktualna tylko do 28 marca. Bilety należy wykupić na 7 dni przed odlotem. Po wystawieniu biletu rezerwacja nie może być zmieniona, nie udziela się też zwrotów za niewykorzystane bilety. Zawsze natomiast możliwa jest dopłata (upgrade) do wyższej taryfy. Nie stosuje się zniżek dla dzieci i niemowląt.

Szczegółowych informacji udzielają agencje podróży oraz biura PLL LOT.

Taryfa wymaga zatwierdzenia i może ulec zmianie. Ceny nie obejmują opłaty lotniskowej USA, opłat za kontrolę celną i imigracyjną oraz nie mogą być łączone z innymi taryfami transatlantyckimi.

**NON-STOP
Z CHICAGO
DO WARSZAWY
\$399**

New York: 212-869-1074
Chicago: 312-236-3388
Los Angeles: 213-934-5151
Montreal, P.Q.: 514-844-2674
Toronto, Ont.: 416-236-4242
Toll-free: 800-223-0593

POLISH AIRLINES

LOT



O BOWIĄZUJE OD WRZEŚNIA 1992

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
6005 W. IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

C E N N I K

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH. ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY
KIEROWAĆ NA POWYŻSZY ADRES. ZWROTÓW NIE PRZYJMUJEMY. FAX 1-708-456-6117

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE	Przyłubscy	Mam 6 lat	4.50
	Przyłubscy	Mam 6 lat — ćwiczenia	6.00
	Chodkiewicz/Luśnia	Pomysł i dobierz	3.00
	Chodkiewicz	Moje zabawki	2.00
	Jaworczakowa	Oto jest Kasia	5.00
I	M. Falski	Elementarz	8.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzewe, część I	1.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzewe, część II	1.50
		Ćwiczenia element., druk. i wycinanki — komplet	1.50
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.75
II	Metera	Czytam po polsku	
		Piszę po polsku, zeszyt I	
		Piszę po polsku, zeszyt II	13.50
	Metera	2 kasety magnetofonowe	10.00
	Kowalska	Pierwsza czytanka	7.00
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	1.50
	Lektury: Patey-Grabowska	Przed snem	2.00
	Groński	Wierszyki o literach	2.00
	III	Czytanka dla kl. III	3.50
		Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
Lektury:	Patey-Grabowska	Wigilijny wieczór	2.00
IV	Otwinowska	Czytanka dla kl. IV	10.00
	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V	4.75
	Brzechwa	Akademia Pana Kleksa	6.00
	Tomaszewska	Porwanie	1.50
	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	2.00
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00
	Marciniak	Historia dla Piotrka	15.00
		(do użytku w klasach od V do VIII)	
	Duszyńska	Historia Polski, część I	2.20
	Kądziółka	Geografia (do użytku w kl. V i VI)	7.00
	Lektury: Januszewska	Okaryna	1.50
	Zukrowski	Słoneczne lato	1.50
VI	Zrzeszenie	Czytanka dla kl. VI	13.75
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII — ćw. gram. i ort.	3.00
	Duszyńska	Historia Polski, część II	1.50
	Kraszewski	Kwiat paproci	1.50
	Prus	Kamizelka, Katarynka	1.50
	Prus	Antek	2.00
	Kom. Oświatowa KPA	Tragedia Polski — Polish Tragedy 1939-1945	0.50
VII	Zrzeszenie	Ziemia od innych droższa — Czytanka kl. VII i VIII	7.00
	Licińska	Geografia (do użytku dla kl. VII i VIII)	8.50
	Duszyńska	Historia Polski, część III	2.20
	Lektury: Prus	Przygoda Stasia	1.50
	Sienkiewicz	Komedia pomyłek	1.50

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
VIII Lektury	Żeromski	Silaczka	1.50
	Krajewski	Echo z dna serca — czytanka dla kl. VIII	6.00
	Pęcherski	Nasz język ojczysty, kl. VIII	3.50
	Duszyńska	Historia Polski, część IV	2.20
	Bobbińska	Maria Curie-Skłodowska	1.50
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	2.50
	Mekarska	Wędrowka po wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej	3.50
II III	Warchol	GIMNAZJUM Język polski (antologia literatury polskiej)	5.50
	Skalska	Język polski (antologia literatury polskiej)	6.00
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Mowa polska, część I 1 egz.	6.50
		Mowa polska, część II (twarda okładka)	10.00
		Mowa polska, część I, 6 kaset	35.00
		Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej cz. I	1.50
		Polska mowa, część II	7.50
		Wskazówki metodyczne do Mowy Polskiej cz. II	1.50
		Ilustrowany słownik polsko-angielski dla najmłodszych:	
		Słówka polsko-angielskie, część I	3.50
		Słówka polsko-angielskie, część II	3.50
		Słówka polsko-angielskie, część III	3.50
		Słówka polsko-angielskie, część IV	3.50
	Legandy (komiksy-comics)	Smok wawelski i królowa Wanda	1.00
		O Popielu i myszach	1.00
		O Piście Kolodzieju	1.00
	Iwanicka	A thousand years of Polish heritage (a condensed history of Poland 966-1966)	2.50
	Ziółkowska- Łysakowski	Polish Saturday Schools in the Chicago area: their growth and development	1.50
POMOCE NAUKOWE			
	Mapy Polski	Story of Poland — mapa ścienna	3.50
		administracyjna, składana	2.00
		fizyczna, składana	2.00
	Zrzeszenie	Programy nauczania dla pol. szkół sobot., kl. I-VIII	5.00
		Programy nauczania dla pol. szkół gimn. kl. I-IV	2.00
		Dziennik lekcyjny	2.00
		Księga ocen	2.00
		Świadectwa szkolne	0.40
		Zaświadczenie dla przedszkoli	0.25
	Maria Zamora	Kwiaty dla mamy (zbiorek poezji)	8.00
PRZEŻROČA GEOGRAFICZNE			
		Karpaty, część I — Tatry	7.50
		Karpaty, część II — Beskidy	7.50
		Wyżyna Lubelska i Lublin	15.00
		Kraków i Nowa Huta	15.00
		Nizina Śląska i Wrocław	15.00
		Wyżyna Śląska	7.50
		Wyżyna Kielecko-Sandomierska	7.50
		Nizina Wielkopolska, Poznań	15.00
		Nizina Mazowiecka, Warszawa	15.00
		Pojezierze Mazurskie	7.50
		Pojezierze Pomorskie	7.50
		Pojezierze Bałtyckie	7.50
		Nasze porty	7.50
	Halina Serafin	Wycieczka po Polsce — opracowanie do przeżrocz geograficznych	2.50